

GŁOS KATOLICKI

Nr 5/2003 (2035) Rok XLV 2.2.2003

Oto Ten
przeznaczony jest
na upadek
i na powstanie
wielu...

(Łk 2, 34)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

Rep. Rembrand van Rijn - "Ofiarowanie w Świątyni" (ok. 1628)

1,40 euro



LITURGIA SŁOWA

OFIAROWANIE PAŃSKIE

PIERWSZE CZYTANIE

(Ml 3,1-4)

Czytanie z Księgi proroka Malachiasza

To mówi Pan Bóg: „Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie.

Oto nadejdzie, mówi Pan Zastępów. Ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoja, gdy się ukaże? Albowiem On jest jak ogień złotnika i jak ług farbiarza. Usiądzie więc, jakby miał przetapiać i oczyszczać srebro, i oczyści synów Lewiego, i przecedzi ich jak złoto i srebro, a wtedy będą składać Panu ofiary sprawiedliwe. Wtedy będzie miła Panu ofiara Judy i Jeruzalem, jak za dawnych dni i lat starożytnych.

DRUGIE CZYTANIE

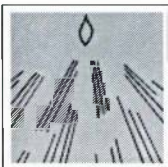
Hbr 2,14-18

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

Ponieważ zaś dzieci uczestniczą we krwi i ciele, dlatego i On także bez żadnej różnicy stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć pokonać tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby uwolnić tych wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli. Zaiste bowiem nie aniołów przygarnia, ale przygarnia potomstwo Abrahamowe. Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu. W czym bowiem sam cierpiał będąc doświadczany, w tym może przyjść z pomocą tym, którzy są poddani próbom.

„Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”.

(Łk 2,34)



W dniu dzisiejszym wraz z Symeonem i Anną pozdrawiamy i my Dziecię Jezus, które po raz pierwszy wchodzi do domu swojego Ojca. Pojawia się w świecie, aby rozświetlić go blaskiem swojego słowa i by ludzkości ofiarować zbawienie. Jako święto o charakterze ściśle Chrystologicznym Ofiarowanie Pańskie jest celebracją obecności Syna Bożego w rzeczywistości ludzkiej. Prorok Malachiasz mówi: „Anioł Przymierza” (Ml 3,1), czyli oczekiwany pośrednik nowego porządku w relacjach między Bogiem a człowiekiem wkracza do świątyni, by ukazać się w naszej przestrzeni i w czasie. Staje się uczestnikiem „we krwi i ciele” (Hbr 2,14) swoich braci, chcąc do nich „się upodobnić pod każdym względem” (Hbr 2,17). W Jezusie Chrystusie sam Bóg przyjmuje nasze ograniczenia i śmierć.

Soren Kierkegaard określa Go „płomieniem ognia nieskończoności w tym, co skończone”.

Bóg - człowiek, który podlega wszystkim strukturom prawnym i rytualnym ludzi, ale równocześnie jest Tym, który oczysz-

EWANGELIA

Łk 2,22-40

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzaly Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela.” A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”. Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem i pozostawała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniami i nocą. Przyszedszy w tej właśnie chwili, słała Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy. A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta - Nazaret. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napelniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.

ŚWIATŁO ŁASKI

cza w stopniu najdoskonalszym, zrywa z każdego człowieka zasłonę zła i grzechu, które ich osłaniają „światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela” (Łk 2,32). Przez Niego wreszcie człowiek może składać Bogu ofiary sprawiedliwe. Dzisiejsza Ewangelia ukazuje również Jezusa jako kapłana. Zwłaszcza św. Łukasz akcentuje ten aspekt umieszczając epizod ofiarowania na tle miasta świętego, Jerozolimy, oraz świątyni. Samo słownictwo tego fragmentu ma charakter wybitnie liturgiczny: obrzezać czy też przedstawić Panu. Takich pojęć Stary Testament używa w odniesieniu do kapłanów i lewitów. Chrystus przybywa na świat, by poświęcić go Bogu, przemienić cały świat w ofiarę miłą Bogu.

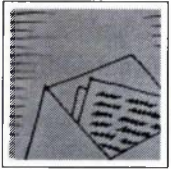
Dzisiejsza Liturgia Słowa domaga się podjęcia decyzji od człowieka, jego wyboru światła zamiast ciemności. Chrystus staje się linią graniczną i znakiem sprzeciwu. Człowiek albo pójdzie za Nim, albo pozostanie poza tą granicą „wolny”, ale zdany jedynie na samego siebie. Będzie jak ten naród, który kroczył w ciemności i nie przyjął światła, które rozbłysło zapraszając i wskazując drogę właściwą. Od Zmartwychwstania Chrystus

obecny jest w świecie pośród nas, w swoim Kościele. Kościół - Lud Boży, a więc my, musi zawsze ukazywać obecność swego Pana. Przede wszystkim żyjąc w światłości łaski, a nie w mroku grzechu.

Zapalmy zatem światło Chrystusa w ciemnościach historii. Rozgłaszajmy wszystkim radosną nowinę o tym Dziecięciu, które przyszło na świat, aby go wyzwolić z grzechu i zła, tym wszystkim, którzy oczekują osobistego wyzwolenia.



KS. JÓZEF BODZIONY



telegram do Czytelników

26 stycznia 2003

Media przekonują nas nieustannie, że żyjemy w czasach kataklizmów. I rzeczywiście, jak nie powodzie, to śnieżyce, niespotykane wichury, burze, uaktywniające się wulkany. Wobec tego typu fenomenów natury człowiek wciąż staje prawie zupełnie bezradny. Potrafi wprowadzić uratować paru rozbitków z tonącego tankowca, ale odwrócić niszczącego biegu szalejących żywiołów nie zdoła. Więc później liczy ofiary, pozostałych przy życiu wysyła do psychologa, a reportaż nakręcony amatorką kamerą pokaza w wieczornych „Wiadomościach”. Zastanawiam się, jakie jeszcze czarne chmury wiszą nad naszym światem – dzisiaj, jutro? I boję się żebyśmy tylko sami nie dolożyli do tego rejestru kolejnych tragicznych „news-ów” – żywiołów rozpetanych ludzką ręką. (P.O.)

OFIAROWANIE

Gdy upłynęły dni oczyszczenia, Maryja i Józef, jak nakazywało Prawo Mojżeszowe, udali się z Dzieciątkiem do Miasta Dawida, aby tam – jak czytamy w Ewangelii – ofiarować je Panu. Postąpili zgodnie z tradycją i Bożym nakazem; czy jednak, składając ofiarę, zdecydowali się na parę synogarlic, czy też na młode gołębie, tego św. Łukasz nie precyzuje. W swoim opisie wydarzenia mówi kolejno o starcu Symeonie i prorokini Annie. Skupia się na tym, co dla niego było najistotniejsze.

To, co nam niekiedy wydaje się jedynie dodatkiem, drugorzędnym szczegółem, dla wielu artystów było równie ważne, co biblijne zdarzenie, bo decydowało o – moglibyśmy rzec – treści i sposobie plastycznego przekazu. Do najbardziej znanych obrazów, przedstawiających wydarzenie w Świątyni Jerozolimskiej, należą obrazy Giotto i Rembrandta (fot.). Włoski malarz starał się trzymać faktów, nie pominał żadnego detalu. Holenderski mistrz wołał dać upust swojej inwencji, zaufać własnej wyobraźni.

O ile odnosząc się do greckiego *paristemi* lub, użytego w Księdze Powtórzonego Prawa, *leitourgeo* zwracamy uwagę na stanie przed kimś, oddawanie się do dyspozycji, powierzenie się Bogu, o tyle nowotestamentowe *peos-phero* czy *prosphe-ra* ukierunkowuje nas zupełnie inaczej: chodzi o stawianie się żertwą, składanie ofiary z własnego życia. Ofiara w Łukasowej Ewangelii posiada nie tylko wymiar kultyczny, lecz przybiera charakter duchowy. Ofiarowanie Jezusa w świątyni różni się od wszystkich innych, przepisanych prawem żydowskim czynności.

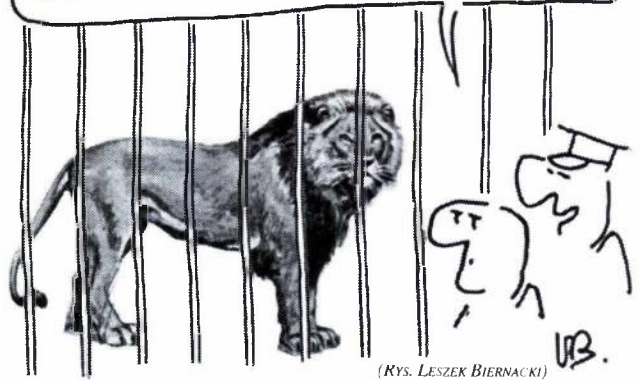
Na obrazie powstałym około 1305 roku Giotto przedstawił jedno z wielu wydarzeń w życiu Jezusa. Rembrandt podchodził do tematu dwukrotnie: około 1628 roku i niemal czterdzieści lat później, u kresu swojego życia. „Ofiarowanie w świątyni” przechowywane obecnie w hamburskim muzeum łączy w sobie czyśto ludzkie emocje i głębokie przeżycia.

Ciąg dalszy na str. 10-11



z satyrycznej teki L.B.

-DOMAGA SIĘ NATYCHMIASTOWEGO WYPUSZCZENIA ZZA. KRATEK. TWIERDZI, ŻE NIE JEST KREWNYM RYWINĄ...



(KYS. LESZEK BIERNACKI)

CZTERDZIEŚCI LAT PRZYJAŹNI NAD RENEM

23 stycznia minęła 40 rocznica podpisania Traktatu Elizejskiego otwierającego nowy rozdział w historii stosunków francusko-niemieckich.

Relacje z Niemcami zawsze wpisane były w główne założenia francuskiej racji stanu. W 1963 r. Francja skoncentrowana była na uniezależnieniu się od Amerykanów, na zabezpieczeniu swoich stref wpływów w Afryce i w Azji południowo-wschodniej, a jeśli chodzi o Europę, to Paryżowi zależało na stabilnych stosunkach ze Związkiem Radzieckim i na budowie partnerskich stosunków z Niemcami, aby w ten sposób stworzyć pewną równowagę dla hegemonii brytyjsko-amerykańskiej, na którą zawsze nad Sekwaną spoglądano krzywym okiem. Tak zresztą jest do dzisiaj - tyle, że z perspektywy Francji w Europie znajdują się obecnie dwa amerykańskie konie trojańskie, a nie tylko jeden - brytyjski. Tym drugim jest Polska. Ale to już inna para geopolitycznych kaloszy. Tymczasem Niemcy rozpięte między kompleksem Fausta i Walkiri, Niemcy, kraina geniuszy muzyki i poetów romantycznych - były także krajem, który w świadomości Francuzów kojarzył się z horrorem trzech okrutnych wojen. Toteż Niemcy to była dla Francji i przeszłość, i przyszłość. Trzeba więc było je okiełznać, aby nie doszło do kolejnej tragedii, a temu celowi najlepiej służyć mogła idea budowy wspólnej Europy. Francja i Niemcy miały być lokomotywą tego procesu, bo wtedy najłatwiej można było kontrolować poczynania sąsiada ze Wschodu - z tamtego brzegu Renu. Niemcy w planach generała de Gaulle'a miały jeszcze inną rolę do odegrania. Od spotkania w Nassau, w grudniu 1962 roku między prezydentem Stanów Zjednoczonych Kennedym i premierem Wielkiej Brytanii MacMillanem, de Gaulle w coraz bardziej otwarty sposób podkreślał, że Francja oddala się od Sojuszu Północno-Atlantyckiego, gdyż siły NATO przeznaczone do obrony Europy znajdowały się pod dowództwem amerykańskim, czyli obcym, a to - jak powiedział de Gaulle - kłóciło się z zasadami francuskiej obrony i polityki zagranicznej. Spotkanie w Nassau - według generała - potwierdziło pełne podporządkowanie brytyjskiego arsenału nuklearnego Stanom Zjednoczonym. W taki sposób de Gaulle interpretował zgodę Londynu na rozlokowanie na Wyspach Brytyjskich amerykańskich rakiet typu Polaris. W miesiąc po spotkaniu Kennedyego z MacMillanem Francja i Niemcy podpisały Traktat Elizejski będący symbolem linii polityki zagranicznej Paryża i Bonn. Dla de Gaulle'a tak panicznie bojącego się utraty przez Francję niezależności, traktat z Niemcami był jednym ze słupów miłowych w jego koncepcji „Europy ojczyzn”. De Gaulle powiedział przy tej okazji słynne zdanie - „Każdej godziny, każdego dnia musimy z Niemcami iść ramię w ramię”.

Ciąg dalszy na str. 8



Życie Kościoła

□ Bursztynową różę jako dar dla Jasnej Góry złożył 18 stycznia w Kaplicy Matki Bożej podczas Apelu Jasnogórskiego ks. prał. Henryk Janowski, proboszcz Bazyliki św. Brygidy w Gdańsku. W imieniu jasnogórskiego sanktuarium wotum przyjął przeor o. Marian Lubelski. „Bursztynowa róża jest to wotum całkowitego powiązania Jasnej Góry z nadbaltycką Bazyliką” – mówi ks. Janowski. Ofiarowana róża została wykonana z białego bursztynu.



„Taki bursztyn występuje w przyrodzie niezwykle rzadko – informuje Mariusz Drapikowski, wykonawca wotum. – Róża jest naturalnej wielkości, wszystkie płatki są wykonane tak, by wyglądały jak najbardziej naturalnie”. Wotum złożone na Jasnej Górze związane jest z budową bursztynowego ołtarza o powierzchni 99 m² w gdańskiej Bazylice. W centrum ołtarza znajdzie się kopia obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Mierząca trzy metry suknia Matki Bożej wykonana zostanie z białego jantaru. Koncepcja architektoniczna ołtarza w głównej mierze jest dziełem M. Drapikowskiego.

□ 19 stycznia odbyły się w Elku uroczystości pogrzebowe zmarłego przed kilkoma dniami biskupa Edwarda Samsela. Ojciec Święty określił go w specjalnym liście „Pasterzem wielkiej prostoty”. Uroczystościom przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk. Zmarłego pochowano w tymczasowej krypcie biskupów elckich w tamtejszej katedrze. Aby pożegnać swego biskupa w elckiej katedrze św. Wojciecha i wokół niej zgromadziło się niemal 10 tys. wiernych (miasto liczy 55 tys. mieszkańców). Powszechnie znana była jego gorliwość i zaangażowanie duszpasterskie.

20 grudnia 2002 roku Papież Jan Paweł II zatwierdził 18 dekretów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Jeden z nich dotyczył cudownego uzdrowienia Justyny Zych, przypisywanego wstawiennictwu bł. Józefa Sebastiana Pelczara (1842-1924), biskupa przemyskiego, rektora Uni-



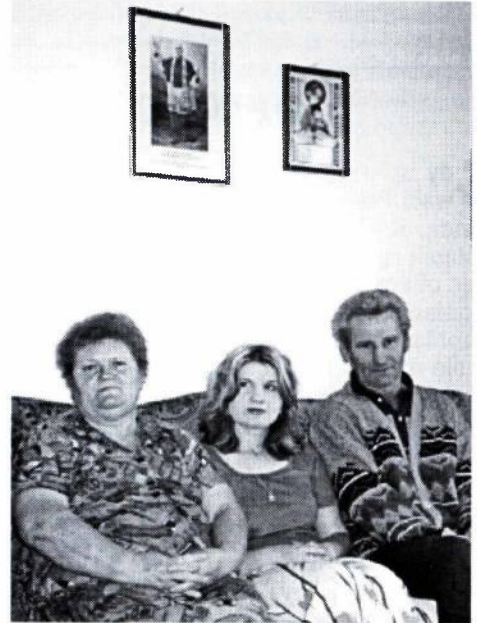
wersytetu Jagiellońskiego (1882-83), wielkiego czciciela Serca Bożego, Najświętszej Maryi Panny i założyciela zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (siostr sercanek).

Okoliczności owego zdarzenia były następujące: 9 stycznia 2001 r. w Krośnie około godz. 7 rano 17-letnia Justyna Zych z Korczyny, idąc do szkoły, znalazła się na przejściu dla pieszych w rejonie ul. Żółkiewskiego. Kierowca ciężarówki zaczął hamować zbyt późno. Samochód uderzył w dziewczynę i przez chwilę włókł ją po ziemi. Świadkowie wypadku byli przekonani, że dziewczyna nie ma żadnych szans na przeżycie. I tak istotnie było. Nieprzytomną Justynę zabrało pogotowie. Lekarze stwierdzili u niej stłuczenie pnia mózgu, a stan jej określili za krytyczny do tego stopnia, że podsuwali matce deklarację wyrażenia zgody na pobranie od „umierającej” narządów do przeszczepów. Byli przekonani, że ofiara wypadku nie przeżyje nawet doby.

W tej krytycznej chwili matka Justyny usłyszała z ust jednej z lekarek, iż „tu człowiek nic już nie pomoże, niech pani natychmiast da na Mszę świętą”. Helena Zych pobiegła do kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski w Korczynie. Tam wrzuciła do skrzynki intencji kartkę z rozpaczliwą prośbą skierowaną do pochodzącego z tej miejscowości błogosławionego Józefa Sebastiana Pelczara - „Błagam, ratuj moje dziecko”. Nie traciła nadziei i mocno wierzyła w uzdrowienie swojej Justynki. W całej rodzinie pani Heleny rozpoczęła się w tej intencji żarliwa modlitwa. Tymczasem w dzień po wypadku ponownie przeprowadzone badania wykazały samoistne (niewytłumaczalne z medycznego punktu widzenia) ustąpienie potężnej patologii mózgowej wywołanej rozległym urazem czaszkowo-mózgowym. Matka dziewczyny codziennie wracając ze szpitala zatrzymywała się przy kaplicy błogosławionego bpa Józefa Sebastiana

Pelczara i zanosila do Boga gorliwą modlitwę o uzdrowienie.

Rano 29 stycznia 2001 zjawila się jak zwykle w szpitalu i usiadła przy córce. W pewnym momencie zauważyła, że Justyna otworzyła oczy. Początkowo nie chciała w to uwierzyć. Zawołała pielęgniarki. Wszyscy, którzy zbiegli się do pokoju rannej stwierdzili, że dziewczyna istotnie wodzi wzrokiem. Zaczęto mówić, że to cud. Stan zdrowia dziewczyny zaczął się poprawiać z dnia na dzień. Po długiej rehabilitacji Justyna wróciła do zdrowia (na zdjęciu wraz z rodzicami).



Cudowne uzdrowienie potwierdzili lekarze specjaliści, którzy badali Justynę po wypadku i po odzyskaniu przez nią przytomności po 20 dniach śpiączki. Sprawę uzdrowienia Justyny badał również trybunał powołany przez metropolitę przemyskiego, ks. arcybiskupa Józefa Michalika, z udziałem m.in. biegłych lekarzy oraz „promotora sprawiedliwości” z archidiecezji krakowskiej. Lekarze opiekujący się Justyną Zych byli także przesłuchiwani przez ks. inf. Stanisława Zygarowicza z przemyskiej kurii metropolitalnej, odpowiedzialnego za proces kanonizacyjny biskupa Pelczara. Następnie sprawą zajęła się Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie. Przypadek młodej korczynianki badali kolejno konsultorzy - wybitni profesorowie nauk medycznych i teologicznych, a na koniec kardynałowie. Wreszcie Ojciec Święty zatwierdził dekret Kongregacji, uznając to uzdrowienie za cudowne, niewytłumaczalne z naukowego punktu widzenia.

Mając na uwadze, iż był to już drugi taki cud, pierwszy - uzdrowienie dziecka miał miejsce w styczniu 1947 r., który przyczynił się do beatyfikacji biskupa Pelczara - możemy powiedzieć, że błogosławiony Józef Sebastian Pelczar oręduje za rodziną, za tymi, którzy szukają u niego wstawiennictwa. Obecnie, po zatwierdzeniu tego nowego, opisanego pokrótce wyżej, cudu za pośrednictwem bł. biskupa Pelczara, z nadzieją i radością oczekujemy w tym roku jego kanonizacji.

OPR. S. ANGELA PIĘTAK

ROSARIUM VIRGINIS MARIAE (III)

CHWAŁA OJCU

34. Doksologia trynitarna jest celem chrześcijańskiej kontemplacji. Chrystus jest bowiem drogą, która prowadzi nas do Ojca w Duchu. Kiedy do końca trzymamy się tej „drogi”, ustawicznie stajemy wobec misterium trzech Osób Boskich, którym należy się chwała, uwielbienie i dziękczynienie. Ważne jest, żeby Chwała Ojcu, szczyt kontemplacji, zostało w różańcu dobrze uwydatnione. Przy odmawianiu publicznym można je śpiewać, aby odpowiednio uwypuklić ową perspektywę strukturalną, charakteryzującą każdą modlitwę chrześcijańską.

W takiej mierze, w jakiej medytacja danej tajemnicy będzie uważna, głęboka, ożywiana - od jednego *Zdrowaś Maryjo* do drugiego - miłością do Chrystusa i do Jego Matki, uwielbienie Trójcy Przenajświętszej na zakończenie każdej dziesiątki, nie sprowadzając się bynajmniej do roli krótkiego zakończenia, używając swój właściwy ton kontemplacyjny, aby niejako wynieść ducha ku wyżynom raju i dać nam w pewien sposób przeżyć doświadczenie Taboru, będące przedsmakiem przyszłej kontemplacji: Dobrze, że tu jesteśmy! (Łk 9, 33).

KOŃCOWY AKT STRZELISTY

35. Według powszechnie przyjętej praktyki, w różańcu po doksologii trynitarniej odmawia się akt strzelisty, różny, zależnie od zwyczajów. Doceniając wartość takich inwokacji trzeba zauważyć, że owocność kontemplacji tajemnicy będzie lepiej wyrażona, jeśli zadba się o to, by każdą tajemnicę zakończyć modlitwą o osiągnięcie specyficznych owoców konkretnej tajemnicy. W ten sposób różaniec będzie mógł trafniej wyrazić swój związek z życiem chrześcijańskim. Podpowiada to piękna modlitwa liturgiczna, która zachęca nas, byśmy prosili o osiągnięcie przez rozważanie tajemnic różańca tego, że będziemy naśladować to, co zawierają, i otrzymamy to, co obiecują.³⁸

W takiej modlitwie końcowej może występować, jak to ma już miejsce, uzasadniona różnorodność. Różaniec uzyskuje w ten sposób również rysy bardziej odpowiadające różnym tradycjom duchowym i różnym wspólnotom chrześcijańskim. W tej perspektywie należałoby sobie życzyć, aby były szerzone, z należytym rozeznaniem duszpasterskim, najbardziej znaczące propozycje. Można by sprawdzać ich przydatność w ośrodkach i sanktuariach maryjnych, gdzie zwraca się szczególną uwagę na praktykę różańca. W ten sposób Lud Boży mógłby korzystać z wszelkiego autentycznego bogactwa duchowego, czerpiąc z niego pokarm duchowy dla swej kontemplacji.

KORONKA

36. Tradycyjnie do odmawiania różańca używa się koronki. W najbardziej powierzchownej praktyce staje się ona często przedmiotem, który służy po prostu do odliczania kolejnych *Zdrowaś Maryjo*. Służy ona jednak również wyrażeniu symboliki, która może nadać kontemplacji nową treść.

W związku z tym trzeba najpierw zauważyć, że koronka zwraca się ku wizerunkowi Ukrzyżowanego, który otwiera i zamyka samą

drogę modlitwy. Na Chrystusie skupia się życie i modlitwa wierzących. Wszystko od Niego wychodzi, wszystko ku Niemu zdąża, wszystko przez Niego, w Duchu Świętym, dochodzi do Ojca.

Jako pomoc w liczeniu, wyznaczając rytm posuwania się w modlitwie, koronka przypomina nie kończącą się nigdy drogę kontemplacji i doskonałości chrześcijańskiej. Bł. Bartłomiej Longo widział w niej również „łańcuch” łączący nas z Bogiem. Owszem, łańcuch, ale łańcuch „słodki”; taką okazuje się zawsze relacja z Bogiem, który jest Ojcem. „Synowski” łańcuch, który pozwala nam jednoczyć się z Maryją, służebnicą Pańską (Łk 1, 38), a w końcu i z samym Chrystusem, który, będąc Bogiem, stał się „sługą” dla naszej miłości (por. Flp 2, 7).

Piękne jest także rozciągnięcie symbolicznego znaczenia koronki na nasze wzajemne odniesienia - przypomina więzi komunii i braterstwa, łączące nas wszystkich z Chrystusem.



ROZPOCZĘCIE I ZAKOŃCZENIE

37. We współczesnej praktyce, dostosowanej do różnorodnych okoliczności duszpasterskich, istnieją różne sposoby rozpoczynania różańca. W niektórych regionach rozpoczyna się zazwyczaj wezwaniem zaczerpniętym z Psalmu 70: *Boże, wejrzyj ku wspomnieniu memu; Panie, pospiesz ku ratunkowi memu*, co niejako ożywia u modlącego się świadomość jego własnej nędzy. Gdzie indziej natomiast początek stanowi Credo, jakby dla uczynienia wyznania wiary fundamentem podejmowanej kontemplacji. Te i inne sposoby, w takim wymiarze, w jakim uzdalniają ducha do kontemplacji, są na równi uprawnione. Odmawianie różańca zamyka się modlitwą w intencjach Papieża, by niejako skierować spojrzenie modlącego się na rozległy horyzont potrzeb Kościoła. I właśnie z myślą, by zachęcić do takiej eklezyjalnej wizji różańca, Kościół wzbogacił go świętymi odpustami dla tych, którzy go odmawiają w należytej dyspozycji.

Jeśli bowiem różaniec jest przeżywany w ten sposób, staje się naprawdę drogą duchową, na której Maryja jest Matką, Nauczycielką i Przewodniczką, podtrzymującą wiernych swym potężnym wstawiennictwem. Czyż można się dziwić, że przy końcu tej modlitwy odczuwa się jako potrzebę ducha, który w medytacji doświadczył głęboko macierzyństwa Maryi, pragnienie wychwalania Najświętszej Dziewicy, czy to wspaniałą modlitwą *Salve Regina*, czy też Litanią Loretańską? Jest to ukoronowanie drogi wewnętrznej, która doprowadziła wiernego do żywego kontaktu z misterium Chrystusa i Jego Najświętszej Matki.

C.d.n.

Przypisy:

38... *concede, quaesumus, ut haec mysteria sacratissimo beatae Mariae Virginis Rosario recolentes, et imitemur quod continent, et quod promittunt assequamur: Missale Romanum 1960, In festo Beatae Mariae Virginis a Rosario.*



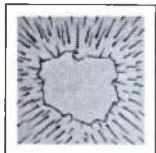
życie Kościoła

Zwykł mawiać, że „jedna postługa to bezczynność”, dlatego jego kalendarz zajęć był ściśle wypełniony. Znany był też jako człowiek głębokiej modlitwy. Służył Kościołowi gorącą modlitwą, „codziennymi pacierzami” - jak sam mówił.

21 stycznia obrońcy życia poparli postulat Episkopatu Polski dotyczący dokumentu akcesyjnego Polski z Unią Europejską. Chcąc, by dołączono do niego klauzulę, gwarantującą nienaruszalność polskiego prawa w sprawach rodziny i ochrony życia. O dodanie takiej klauzuli zaapelowali biskupi na posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, 20 stycznia w Warszawie.

Ks. prałat Renato Boccardo, który jest odpowiedzialny za podróże papieskie, przed tygodniem w rozmowie z dziennikarzami w Watykanie podał nieoficjalnie jeszcze daty podróży Jana Pawła II w 2003 r. W dniach 3-4 maja planowana jest wizyta w Hiszpanii, 8 maja - jako największe wydarzenie w ramach Roku Różańca - wizyta w sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompejach, od 5 do 8 czerwca wizyta w Chorwacji, 22 czerwca - jednodniowa podróż do Bośni (Sarajewo i Banjaluka) oraz w dniach 12-14 września - Słowacja. Według Boccardo, nie ma jeszcze wyznaczonego terminu wystąpienia Papieża na forum Parlamentu Europejskiego.

Kościół w USA są zdecydowanie przeciwnie rozpoczynaniu wojny z Irakiem. Po powrocie amerykańskiej delegacji z tego kraju sekretarz generalny Narodowej Rady Kościołów (NCCC), Robert Edgar, oświadczył, że „wchodzi tu w grę moralna integralność Stanów Zjednoczonych”. Należy podjąć wszelkie działania, by powstrzymać przygotowania do wojny. Robert Edgar odparł rozpowszechniany w społeczeństwie amerykańskim pogląd, że wojna będzie „łatwa i prosta”, a Irakijczycy przyjmą Amerykanów jako „wyzwolicieli”. Członkowie delegacji Kościołów odnieśli raczej wrażenie, że Irakijczycy zdają sobie sprawę, iż nie mają żadnych szans wobec maszyny wojennej USA, ale są zdecydowani do końca stawiać opór, broniąc honoru swego kraju.



z kraju

□ Premier zastąpił na stanowisku ministra zdrowia Łapińskiego Balickim. Łapińskiemu zarzucił przekroczenie kompetencji przy podpisywaniu porozumienia z „Solidarnością”, które zakończyło okupację Śląskiej Kasy Chorych. Minister obiecał wystąpić o oddłużenie kas. Do zmian w rządzie doszło także na stanowiskach dwóch wiceministrów finansów.

□ W dość niezwykłym miejscu odbyło się spotkanie prezydentów Polski i Chorwacji. Mesicz i Kwaśniewski odbyli rozmowy w Zakopanem podczas zawodów pucharu świata w skokach narciarskich. A. Małysz był trzeci, a wygrał S. Hannavald. Chorwaci nie startowali. Kwaśniewski oświadczył na konferencji prasowej, że nie będzie się ubiegał o żadne stanowisko w międzynarodowych strukturach przed zakończeniem kadencji. Deklaracja dość dziwna, jako że można już teraz czynić kroki ku objęciu takowej postawy kosztem interesów kraju. Przypomnijmy, że w kraju pojawiły się pogłoski o ubieganiu się przez Kwaśniewskiego o stanowisko sekretarza generalnego NATO.

□ Opozycyjne partie skrytykowały mocno propozycję przeprowadzenia w kraju referendum w sprawie aborcji przy okazji referendum akcesyjnego do UE.

□ Minister D. Huebner odpowiadając za negocjacje akcesyjne wyraziła „zaskoczenie” decyzjami Francji i Niemiec o podwójnej prezydenturze w UE. Chirac i Schröder zaproponowali, by w przyszłości powołać prezydenta kierującego odpowiednikiem dzisiejszej Komisji Europejskiej i drugiego, który byłby wybierany przez Parlament Europejski i reprezentowałby kraje członkowskie.

□ W Warszawie odbył się kongres partii Prawo i Sprawiedliwość. Na stanowisku przewodniczącego wybrano T. Nałęcza z przybudówki SLD, czyli Unii Pracy. Opozycja zarzuca Nałęczowi, że torpeduje prace komisji. Zdaniem komentatorów w całej aferze chodzi o konflikt grupy SLD skupionej wokół Kwaśniewskiego, którą popiera „Gazeta Wyborcza” z towarzyszami bliskimi Millerowi, którzy nie chcą tworzenia nowej formacji centrolewicy z udziałem b. polityków UW i być może PO. Kontrowersje na linii premier-prezydent ujawniły się podczas wymiany ministra zdrowia, przy odłożeniu prac nad ustawą o radiofonii i TV oraz w zawetowaniu przez prezydenta ustawy rządowej o biopaliwach.

□ Sprawą „przychodzi Rywin do Michnika” zajęła się komisja sejmowa. Na jej przewodniczącego wybrano T. Nałęcza z przybudówki SLD, czyli Unii Pracy. Opozycja zarzuca Nałęczowi, że torpeduje prace komisji. Zdaniem komentatorów w całej aferze chodzi o konflikt grupy SLD skupionej wokół Kwaśniewskiego, którą popiera „Gazeta Wyborcza” z towarzyszami bliskimi Millerowi, którzy nie chcą tworzenia nowej formacji centrolewicy z udziałem b. polityków UW i być może PO. Kontrowersje na linii premier-prezydent ujawniły się podczas wymiany ministra zdrowia, przy odłożeniu prac nad ustawą o radiofonii i TV oraz w zawetowaniu przez prezydenta ustawy rządowej o biopaliwach.

□ „Solidarność” stara się o wpisanie listy „21 postulatów” z sierpnia 1980 roku na listę zabytków dziedzictwa kultury światowej UNESCO.

□ Wg badań OBOP 93% Polaków uważa, że ich wpływ na sprawy kraju jest minimalny. Tylko 12% naszych rodaków należy do jakichkolwiek organizacji społecznych.

□ Rozpoczęły się procesy osób podejrzanych o zabójstwo b. ministra sportu Dębskiego. Jeden z nich, rozpoczęty w Wiedniu, dotyczy domniemanego zleceniodawcy Jeremiasza B. - „Baraniny”, który mieszka w Austrii, drugi Haliny B., która towarzyszyła ministrowi podczas zamachu, odbywa się w Warszawie.

□ W kraju nie ustają protesty pracownicze. Hutnicy z „Jedności”, którzy nie otrzymują wypłaty, zablokowali centrum Siemianowic na Śląsku, z podobnego powodu strajkowały szwaczki w zakładach „Hetman”. Protestowali także związkowcy z rzęsowskiego PKP. Związek zawodowy „Samoobrona” ogłosił pogotowie strajkowe, protesty rolników odbyły się pod Koninem i w kaliskiej fabryce wagonów.

□ Rząd zmienił przepisy o przetargach, które pozwolą starać się o nabycie nieruchomości tzw. „zabużanom”, czyli osobom, które bez odszkodowania utraciły majątki na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej.

□ W ambasadzie Rosji w Warszawie podpisano porozumienie o remoncie przez rosyjskie zakłady posiadanych przez polską armię ok. 80 samolotów Su-22. Wcześniej podpisano podobne porozumienie o remoncie Migów-29.

□ Wg „Rzeczpospolitej” decyzja koncernu francuskiego PSA o ulokowaniu fabryki samochodów na Słowacji, a nie w Polsce, może mieć związek z odrzuceniem przez Warszawę oferty na zakup samolotu „Mirage”. Radomsko, które konkurowało ze Słowakami przedstawiło bowiem b. korzystną ofertę.

□ Z kolei „Nasz Dziennik” donosi o nieuczciwych praktykach, głównie francuskich, supermarketów. Poza szantażem cenowym, coraz częściej dochodzi do przeciągania terminów płatności za dostarczony towar, co grozi producentom upadłością.

□ Francuski koncern Fael Legrand zamyka zakupione przez siebie dochodowe zakłady Polamu w Suwałkach.

□ Policja złapała grupę złodziei, której udało się ukraść do tej pory 8 kilometrów linii energetycznej. Kable sprzedawano na złom.

□ Poznań przegrał walkę o organizację letniej Uniwersjady w 2007 r. Międzynarodowa Federacja Sportu przyznała prawo do organizacji tych igrzysk Bangkokowi.

□ W hipermarkecie Carrefour w Gdańsku zawalił się sufit. Ofiar nie było. Dach spadł na ruchome schody podczas niedzielnego otwarcia sklepu.

CZŁOWIEK, KTÓRY NAGLE ZWARIOWAŁ

Lew Rywin, znany producent filmowy, na ggle i nieoczekiwanie zwariował. Tak przynajmniej wynika z oświadczeń premiera Millera, w końcu jednego z najlepiej poinformowanych ludzi w Polsce. Prezydent Kwaśniewski jest innego zdania; świadczy o tym fakt, że zalicza Rywina do swych najlepszych przyjaciół, przyjmując go na przyjęciach imieninowych; ktoś zaś może dopowiadać tego zaszczytu, jeśli nie ludzie najbardziej zaufani? Jeszcze innego zdania musi być bez wątpienia naczelny „Gazety Wyborczej”, Michnik, który popatygował się tak bardzo, że wizytę Rywina w swym gabinecie nagrał po cichu na taśmę magnetofonową, widać Michnik ma Rywina za gangstera, z którym każdy kontakt lepiej jakoś udokumentować. Najciekawsze jest to, że uważając Rywina za gangstera Michnik nie waha się zaliczać go do „ludzi z towarzystwa”. I chyba to jest najistotniejsze: wariat, czy zaufany człowiek prezydenta, gangster czy towarzyski „autorytet moralny” - ważne, że wszyscy ci czterej „dżentelmeni” są ze sobą na „ty” i bywają na wspólnych „salonach”.

Salony salonami, ale polityka polityką. Po śmierci Stalina ludzie, którzy przedtem też razem bywali na wspólnych salonach, nagle skoczyli sobie do gardła: tak doszło do marca 1968 r., kiedy to „frakcja natolińska” wyeliminowała z gry „frakcję puławską”, co opisał na łamach paryskiej „Kultury” Witold Jedlicki w znanym artykule zatytułowanym „Żydy i Chamy”. Widać jednak, że w 1968 r. ta rozgrywka nie zakończyła się jeszcze definitywnie... (paryska „Kultura” nr 12/182). Tak się jakoś dziwnie złożyło, że gdy Unia Wolności sięgnęła politycznego dna, prezydent Kwaśniewski powziął myśl o utworzeniu „nowej partii centrum”. Pomysł ten polega na odbudowaniu upadłej UW ludźmi powyciąganymi z innych partii, aby pod inną nazwą i innym szyldem reanimować politycznego trupa Unii Wolności, wprowadzić go ponownie na scenę polityczną i wspólnie z SLD współzarządzać Polską pod protektorem Unii Europejskiej, a konkretnie: Niemiec. Pomysł ten zresztą chciał już zrealizować prof. Geremek, jeszcze jako przewodniczący UW, jednak rozpad partii uniemożliwił mu tę dalekosiężną koncepcję.

Koncepcja ta, w wersji Kwaśniewski - Michnik, nie może, rzecz jasna, podobać się Millerowi. Co innego bowiem współzrządzić z mało wymagającym i łatwym do zaspokojenia PSL-em (na który, w dodatku, istnieje „bicz” w postaci „Samoobrony”), a co innego współzrządzić z ludźmi o tak nienasyconych apetytach, jak „autorytety moralne” z Unii Wolności. Takie premier Miller może zasadnie obawiać się, że współzrządzenie z „nową partią centrową”, zbudowaną na bazie UW, mogłoby rychło zmarginalizować jego własną osobę, jego zaplecze, zachwiać jego polityczną przyszłość. Krótko mówiąc: przeszkodą do realizacji politycznego projektu Kwaśniewskiego i Michnika jest Miller.

W tym kontekście afera na osi Rywin-Miller-Kwaśniewski zaczyna się rozjaśniać. Najwyraźniej obie strony chciały ubić geszef: niech „Agora” zapłaci łapówkę, a SLD za tę łapówkę zmieni odpowiednie zapisy nowelizowanej ustawy o mediach, tak, aby „Agora” Michnika mogła kupić telewizję „Polsat”. Do roli pośrednika, „postillon d’amour” w tym geszefcie uzgodniono osobę Rywina, „człowieka z towarzystwa”, długoletniego dyrektora finansowego komunistycznej telewizji PRL-u, ale zarazem dającego, by tak rzec, etnicznie gwarancję „politycznej poprawności”. „Zrobimy czysty, koszerne interes” - powiada Rywin do Michnika; czy może być lepsza gwarancja dla Michnika?

Najwyraźniej jednak już w trakcie dogadywania tego interesu Michnik wpadł na pomysł iście makiawelski. W jakiej mierze uczestniczył w tym projekcie Kwaśniewski, serdeczny przyjaciel Rywina? Michnik najwyraźniej kalkulował sobie w ten sposób: po co mam płacić łapówkę za „Polsat”, jeśli mogę dostać w ręce samego Millera, to znaczy - zdobyć dla niego takiego „haka”, iż odtąd będzie mi już jadł z ręki? Ot, wystarczy wydobyć podczas „negocjacji” od Rywina, że za całą tę propozycją stoi premier Miller, nagrać tę wypowiedź Rywina obciążającą Millera - a premier Miller stanie się zakładnikiem Michnika i jego frakcji. Toteż podczas nagrywanej cichcem rozmowy Michnik wprost wyłaził ze skóry, aby wydobyć od Rywina to jedno, jedyne słowo: „Miller”. Trzy razy dociska Rywina, czy to Miller stoi za tym „interesem” - ale Rywin nie daje się sprowokować. Zapytany wreszcie wprost, czy Miller za tym stoi, Rywin udziela interesującej odpowiedzi. Powiada: „Ja ci tego powiedzieć nie mogę. Muszę to jakoś inaczej umieścić. Ale powiem ci, że masz rację”.

Można to zrozumieć tylko w ten sposób: Ja ci nazwiska Miller wprost wymienić nie mogę. Muszę jakoś inaczej dać ci do zrozumienia, że to on. Dlatego powiem ci, że masz rację domyślając się, że to on. Michnik zatem już wie, że nazwiska Miller na tę taśmę nie nagra, przynajmniej Rywin tego nazwiska nie wymieni. Cała chytryść na nic. Co gorsza - jeśli i Rywin ma na sobie magnetofon i też nagrywa tę rozmowę, rychło sam Miller dowie się, jakiego haka gotował mu Michnik. Pozostała więc już tylko „konfrontacja u Millera”, podczas której szczywany Miller uznał Rywina za wariata, a Michnikowi nie pozostało nic innego, żeby nikt go nie uprzedził, samemu opublikować część nagrania. Bo przecież nie całe - tylko 10 minut z trwającej ponad pół godziny „rozmowy” - dialogu.

Czy Michnik i Kwaśniewski planowali „powtórkę z Oleksego”? Przypomnijmy, że Oleksy jako premier musiał się podać do dymisji, gdy minister Milczanowski pomówił go o rolę agenturalną - bez przedstawienia wszakże jakichkolwiek dowodów. Wystarczyło samo publiczne pomówienie. Gdyby Rywin powiedział: „Tak, to Miller mnie przysłał” - pewnie i to by wystarczyło. Może nie tak od razu, żeby obalić - ale jakże osłabiłoby to pozycję Millera w SLD, jakże ułatwiłoby „powstanie nowej partii centrum”.

Teraz wobec krzyczącej w niebogłose afery, obydwie strony starają się ją wyciszyć. Mało kto w Polsce wierzy, że sejmowa komisja śledcza (z przewagą posłów SLD) czy podległa Millerowi prokuratura cokolwiek wyjaśnia - raczej przeciwnie, będziemy świadkami zamysłania. Jednak na krótką chwilę zza „europejskości” lewicowych elit wyjrzała naga prawda. Jej imię to: postępująca degrengolada życia politycznego w tej republice bananowej, jaką zafundowała biednej Polsce obecna konstytucja, wspólny produkt polityczny SLD i UW.

MARIAN MISZALSKI



ze świata

□ Niemcy podpisały z organizacjami żydowskimi umowę o przyznaniu judaizmowi w tym kraju takiego samego statusu prawnego, jaki mają dominujące - katolicyzm i protestantyzm.

□ Czesi mają trudności z wyborem następcy prezydenta Havla, który zakończył urzędowanie po 12 latach pobytu na Hradczanach. Prezydenta Czech wybierają połączone izby parlamentu. W II turze socjaldemokraci wystawili b. premiera Zemana, którego najpoważniejszym konkurentem jest inny b. premier, Klaus.

□ Prezydent Rosji Putin składał wizytę na Białorusi. Była ona połączona z obradami Najwyższej Rady Państwa, czyli ZBiR-a. Rada zajęła się opracowywaniem wspólnej konstytucji dla obydwu państw.

□ Nowo przyjmowane do UE państwa nie będą mieć wpływu na kształt nowej konstytucji europejskiej. Polska i Węgry apelują, by prace nad konstytucją przełożyć na później, czyli do czasu rozszerzenia UE.

□ Sekretarz stanu USA i minister obrony tego kraju zasugerowali S. Husajnowi, by dla uniknięcia wojny wybrał azyl poza granicami kraju.

□ MSZ Cimoszewicz odbył podróż na Słowację. Tematami rozmów były jak zwykle rozszerzenie UE, NATO i współpraca Grupy Wyszehradzkiej. Minister przekazał muzeum techniki w Koszycach polski samolot szkolno-treningowy „Iskra” i otworzył pierwszy polski konsulat na Słowacji w Liptowskim Mikulaszu.

□ Korea Północna odrzuciła jakiekolwiek pośrednictwo w załagodzeniu jej konfliktu z USA, który dotyczy uruchomienia przez komunistów z Phenianu tajnych programów nuklearnych. Waszyngton tymczasem obiecuje zwiększenie pomocy humanitarnej w zamian za zastopowanie tych prac.

□ USA rozszerzyły listę państw, których obywatele po przyjeździe na terytorium USA muszą się meldować w urzędzie emigracyjnym. Na listę wciągnięto obywateli Bangladeszu, Egiptu, Indonezji, Kuwejt i Jordanii. Wcześniej zapisano tam już m.in. Libijczyków, Koreańczyków z Północy, Irańczyków, Irakijczyków, Sudańczyków i Syryjczyków.

□ Protesty przeciw interwencji amerykańskiej w Iraku odbyły się we Francji, Niemczech, USA, Włoszech, Syrii i Japonii.

□ Obradująca w Rzymie Międzynarodówka Socjalistyczna sprzeciwia

się amerykańskiej interwencji w Iraku.

□ Albańczycy z Kosowa odrzucili apel Belgradu o podjęcie rozmów w sprawie przyszłego statusu tej prowincji. Formalnie Kosowo jest nadal częścią Serbii, administrowaną przez ONZ.

□ 54% ankietowanych Białorusinów wyraziło opinię, że sprawy ich kraju idą w złym kierunku. Jest to najwyższy procent niezadowolonych od czasu objęcia władzy przez A. Łukaszenkę.

□ Izrael pogwałcił dyplomatyczny status najwyższego rangą hierarchy obrządku katolickiego w Ziemi Świętej M. Sabbaha. Jego bagaże na lotnisku rewidowano kilkakrotnie, a on sam był poddany przesłuchaniom.

□ Polski gen. F. Gągor wygrał konkurs na dowódcę operacji ONZ na granicy Iraku i Iranu - UNICOM. Jest to pierwszy wygrany konkurs przez polskiego dowódcę.

□ Rosja i Irak podpisały porozumienie o eksploatacji złóż ropy naftowej na południu kraju przez firmę Sojuznieftgaz. Swoją kontrakt w Iraku udało się odnowić także rosyjskiej firmie „Lukoil”.

□ Rumunia wprowadzi w tym roku wizy dla Ukraińców. Jako powód takiego kroku podano „żądania UE” i podobną decyzję Polski.

□ Polski śmigłowiec W3A Świdnik rozbił się w Korei Płd. Zginął polski pilot, pasażerów uratowano.

□ Dobrym interesem dla przemysłowców w UE okazuje się przerzut, głównie do Francji i Niemiec, tajlandzkiego ryżu. Ryż przemycany jest ze Szwajcarii, gdzie obowiązuje na niego niskie cło.

□ Pożar buszu w Australii zagroził przedmieściom stolicy tego kraju - Canberze.

□ Rajd Paryż-Dakar w kategorii samochodów wygrał Japończyk Masuoka na Mitsubishi. Wśród motocyklistów najlepszy okazał się Saint (KTM). Polak - Dąbrowski był 9, a Czachor - 13. Wśród ciężarówek wygrał rosyjski „Kamaz”, którym jechał Czaguin.

□ Niemcy, Wielka Brytania i Kanada wprowadziły sankcje przeciw Ukrainie oskarżając Kijów o pranie brudnych pieniędzy. Sankcje dotyczą głównie obrotów bankowych.

□ Irak „odnalazł” 4 kolejne głowice, które były poprzednio wyposażone w broń chemiczną.

□ Rosyjski nacjonalista Żirynowski odwiedził Izrael na zaproszenie jednej z tamtejszych partii założonych przez emigrantów z Rosji. Izrael sprzedając zdziwienie, że wydano temu politykowi wizę, oświadczył, że uczyniono to z tego powodu, że ojciec Żirynowskiego był... Żydem.

Ciąg dalszy ze str. 3

CZTERDZIEŚCI LAT...

Podpisanie Traktatu Elizejskiego poprzedziło nabożeństwo w słynnej, gotyckiej katedrze Notre Dame w Reims. Od średniowiecza katedra zachwycająca monumentalnością i harmonią kształtów była miejscem koronacji królów Francji. W styczniu 1963 roku generał de Gaulle, któremu towarzyszył kanclerz Niemiec Konrad Adenauer powiedział: „Nie ma na świecie nikogo, kto nie doceniałby kapitalnego znaczenia tego aktu. Nie tylko dlatego, że oznacza on odwrócenie karty krwawej historii walk i wojen, ale także dlatego, że otwiera ów akt bramy nowego - przyszłości przed Niemcami, przed Francją i przed Europą, a tym samym i przed całym światem.”

Traktat Elizejski przewidywał regularne konsultacje prezydenta Francji i kanclerza Niemiec oraz ministrów rządów obydwu państw a także powoływał wspólną komisję do spraw młodzieży. Niby nie tak wiele. Ustalenia prawie banalne, ale po latach przyniosły owoce, gdyż okazało się, że to Niemcy postrzegani są nad Sekwaną i Rodanem jako najwięksi przyjaciele Francji, chociaż przez te czterdzieści lat nie zabrakło i zgrzytów. Złudzeniem jedynie okazało się przeświadczenie de Gaulle'a, że traktat stanowi ważny krok na drodze do odciążenia Niemców od Amerykanów i utworzenia wspólnej siły przewodniej w Europie. Jeszcze w maju 1963 roku Bundestag ratyfikował traktat,

podkreślając jednak ścisłą współpracę ze Stanami Zjednoczonymi i z NATO. De Gaulle musiał przełknąć tę gorzką pigułkę, którą skwitował słowami: „Traktaty są jak dziewczice i róże - trwa to tyle, ile trwa”. Według niektórych politologów de Gaulle już w 1958 roku, czyli na pięć lat przed podpisaniem Traktatu Elizejskiego zawarł z kanclerzem Adenauerem umowę w sprawie komplementarności interesów obydwu krajów. Niemcom Federalnym zależało na poparciu ich polityki wschodnioeuropejskiej, Francuzom na realizacji ich ambicji związanych z chęcią odgrywania pierwszoplanowej roli na naszym kontynencie. W rok później Adenauer składa wizytę w Paryżu, którą londyński „Times” określa mianem „mystycznej”. W lipcu 1962 roku kanclerz Niemiec znów pojawia się nad Sekwaną. Z ust de Gaulle'a i Adenauera padają wielkie słowa, ale kanclerz Niemiec między wierszami wspomina, że francusko-niemieckie braterstwo pozwala żyć w wolnym świecie jaki jest „po obydwu stronach Atlantyku”. To była zapowiedź preambuły do Traktatu, przyjętej przez Bundestag w kilka miesięcy później. Od 1963 roku, rzecz jasna wiele wydarzeń świadczyło o skuteczności budowy przyjaźni francusko-niemieckiej i wspólnej pracy na rzecz zjednoczonej Europy - Kohl i Mitterrand brali się za ręce, jeden drugiemu pomagał w imię realizacji planów europejskich w wyborach, mimo, że Mitterrand nazywał siebie socjalistą a Kohl był chrześcijańskim demokratą. Francja popierała starania Nie-

miec o przyznanie im statusu stałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ. Razem dążyli do zrealizowania idei wspólnej waluty - „euro”. Ale nie brakowało we wspólnej historii także tarć na linii Paryż - Bonn czy teraz Paryż - Berlin. Francja zainteresowana była bardziej basenem Morza Śródziemnego - Niemcy wschodem Europy. Paryż irytowała postawa Willy Brandta wobec Polski, obydwie strony nie kryły swego niezadowolenia z powodu wzajemnej postawy wobec Warszawy po wprowadzeniu stanu wojennego. Mitterrand nie był zwolennikiem zjednoczenia Niemiec i z niepokojem patrzył na upadek Muru Berlińskiego. Różnice zdań pojawiły się i wtedy, gdy w grę wchodziło przyjęcie Wielkiej Brytanii do grona europejskiej „szóstki” - czemu się sprzeciwiała Francja i w czasie szczytu w Nicei, gdy przygotowywano grunt pod poszerzenie Unii Europejskiej. W ostatnich latach niemiecko-francuska współpraca europejska bardziej przypominała statek pozbawiony steru niż rozpędzoną lokomotywę. A pod skorupą przyjaźni wciąż czają się francuskie przekonania o przewodniej roli w Europie i coraz bardziej odradzające się niemieckie wyobrażenia, że Niemcy są największą potęgą Europy Środkowo-Zachodniej. Ponoć w czasie pierwszego spotkania Mitterranda z Kohlem ten ostatni miał powiedzieć prezydentowi Francji - „Nie zróbcie błędu. Pamiętajcie, że jestem ostatnim pro-europejskim kanclerzem Niemiec”.

MAREK BRZEZIŃSKI

Po raz pierwszy we Francji

GRUPA POD BUDĄ

* Anna Treter * Andrzej Sikorowski *
* Marek Tomczyk * Andrzej Żurek *

KONCERT**21 marca (piątek) o godz. 20.30****TEATR SILVIA MONFORT**

106, rue Brançon, 75015 Paris (Metro: Porte de Vanves).

Bilety: 35 - 38 euro.

Sprzedaż: Fnac, Carrefour, France Billet.

Tel. 08 92 68 36 22; Minitel: 3615 Fnac; Internet: www.fnac.com

Relation presse & publiques: mythe presse -
tel./fax: 01 45 25 22 51.**„ŚWIĘTOSZEK” SEWERYNA
W TV POLONIA**

Andrzej Seweryn - ambasador polskiej kultury we Francji i francuskiej w Polsce - wyreżyserował jedno z arcydzieł francuskiej



klasyki - „Świętoszka”, czyli „Tartuffe’a” Moliere, dla teatru telewizji. Mieliśmy okazję obejrzeć ten spektakl 10 stycznia na projekcji w Instytucie Polskim, na której był obecny sam reżyser i aktor.

„Świętoszek” - „Tartuffe” należy do sztuk, po którą sięgają często reżyserzy. Niezależnie od szerokości geograficznej, pod którą jest grany „Tartuffe” Moliere, jej temat nie traci nigdy na aktualności. ➔➔

polemiki

ROZMYŚLANIA O SZCZĘŚCIU

W zebranych przez Horacego Safrina żydowskich anegdotach „Przy szabasowych świecach” jest opowieść o biednym Żydzie, mądrym rabinie i kozach. Biedny Żyd skarżył się, że bieda dokuczyła mu tak mocno, że aż stracił chęć do życia. Rabin zaproponował mu, żeby do swojej ciasnej chałupki wprowadził kozę. Biedak posłuchał rady i po kilku dniach przybiegł do rabina, narzekając jeszcze bardziej. Na to rabin kazał mu sprowadzić do chałupy drugą kozę. Już następnego dnia nie-szczęśnik zaklinał rabina na wszystkie świętości, by pozwolił mu usunąć z domu chociaż jedną kozę. Rabin się zgodził. Po tygodniu pozwolił mu wyrzucić z chałupy następną kozę. Po kilku dniach Żyd przyszedł do rabina i oświadczył, że jest szczęśliwym człowiekiem. Dowodzi to, że szczęście jest stanem względnym. To ważne spostrzeżenie, bo niektóre sławne dokumenty, jak na przykład amerykańska *Deklaracja niepodległości*, podkreślają, że człowiek „ma prawo dążenia do szczęścia”. Historia o Żydzie, rabinie i kozach pokazuje nam, że dążenie do szczęścia można realizować na rozmaite sposoby, niekoniecznie zgodne z wyobrażeniami potocznymi.

Jednym z takich potocznych wyobrażeń jest przekonanie, że bogactwo przynosi szczęście. Ale przekonanie to podważa kolejna anegdota, tym razem o białym człowieku i Murzynie. Białe człowiek przekonywał Murzyna, że powinien zabrać się do pracy, wzbogacić się, a wtedy będzie szczęśliwy. Murzyn zapytał go, co mu przyjdzie z tego, że będzie intensywnie pracował. - No, wtedy będziesz mógł założyć własną firmę. - pouczył go białe człowiek. - No, a jeśli pracowałbym jeszcze więcej? - A, to wtedy zatrudniłbyś wielu ludzi, a ty byś nimi kierował. - No a gdybym jeszcze więcej pracował? - zainteresował się Murzyn. - Gdybyś jeszcze więcej pracował, to po pewnym czasie mógłbyś już nie pracować, tylko leżeć sobie pod palmą. - To ja już teraz sobie leżę - zauważył Murzyn. Widać z tego, że nawet intensywna praca niekoniecznie musi przynosić szczęście. Ale i rozrywki niekoniecznie czynią człowieka szczęśliwym. Profesor Władysław Tatarkiewicz zwierzył się kiedyś Stefanowi Kisielewskiemu, że w jego wieku - a miał już prawie 90 lat - tylko praca jeszcze człowieka nie męczy. Odpoczynek bywa męczący, a rozrywki - niech Bóg broni!

Z kolei red. Michnik, który ujął w „Gazecie Wyborczej” że Lew Rywin proponował mu skorygowanie ustawy tak, żeby spółka „Agora” mogła kupić sobie telewizję „Polsat”, nie jest szczęśliwy. Wydało się to podczas konferencji prasowej, zwołanej przez kierownictwo „Gazety Wyborczej”. Red. Michnik zapewnił, że „jeśli prokuraturze uda się wyjaśnić, dlaczego Rywin zło-

żył „Agorze” łapówkarską ofertę i na czyje polecenie działał, to będzie szczęśliwy”. Teraz nie jest szczęśliwy, bo przepelnia go żal doskonały. „Gdybym miał dzisiejszą świadomość możliwych interpretacji i dezinterpretacji, to już wtedy (tzn. w lipcu 2002 r.) poszedłbym do prokuratora” - powiedział Michnik. Ale mówi się: „trudno, co się stało, to się nie odstanie”. Zresztą, dlaczego zaraz „trudno”; zyskanie nowej pogłębionej świadomości też przecież jest coś warte. Nie brakuje ludzi, którzy, zyskawszy taką świadomość, już byłiby szczęśliwi. Często jednak samo dążenie do szczęścia daje człowiekowi więcej przyjemności, niż osiągnięcie celu. Nie jest wykluczone, że i red. Michnik w gruncie rzeczy tak samo uważa, a wtedy prokuratura wcale nie będzie musiała niczego wyjaśnić, żeby poczuł się udeklentowany.

Jest to zresztą bardziej prawdopodobne, niż cokolwiek innego, między innymi ze względu na chwalebna powściągliwość w słowach ze strony Rywina. Uważa on najwyraźniej, że skoro już raz powiedział kilka słów za dużo, to teraz powinien raczej liczyć się z każdym słowem. Dlatego list, jaki wysłał był do premiera Millera był nader lakoniczny, a mimo to wynikało z niego wyraźnie, że nigdy premiera nie obciążą. Z prasowych niedyskrecji wynika też, że podobny charakter miał list Rywina do prezesa telewizji, Roberta Kwiatkowskiego, który był w tej sprawie już przesłuchany w charakterze świadka. Prokuratura wezwwała też Rywina i to w charakterze podejrzanego. Rywin, najwyraźniej wierny swemu mocnemu postanowieniu, odmówił jednak wyjaśnień. Pewnie zaczeka z nimi aż do rozprawy sądowej, jeśli w ogóle do niej dojdzie. Niektórzy posłowie radzą, żeby wsadzić Rywina do lochu, to może stanie się rozmowniejszy. Ale nie jest pewne, czy którykolwiek prokurator zechce wziąć taką decyzję na swoje sumienie, zwłaszcza po deklaracji posła Jaskierni, że cała ta sprawa została nakręcona przez „pozaparlamentarny ośrodek”, którego kadencja „wkrótce się skończy”. Co prawda już od dawna w szkołach i na uniwersytetach wykształcenie klasyczne jest bardzo zaniedbane, niemniej jednak w prokuraturze znają pewnie sentencję o losie nieszczęśnika, któremu przytrafiło się wejść między ostrza potężnych szermierzy.

Dodatkowe komplikacje dla energicznego śledztwa mogą wynikać z powołania sejmowej komisji śledczej. O ile bowiem prokuratura stara się dotychczasowe rezultaty śledztwa osłonić mgłą tajemnicy, o tyle komisja sejmowa przyjęła pełną jawność jako zasadę swego działania. Jeśli zatem w świetle jupiterów przesłucha w krzyżowym ogniu pytań red. Michnika, który jest tylko świadkiem-delatorem, a więc zeznań odmówić nie może, to nie można wykluczyć, że taki widok sprawi wiele radości Rywinowi. Szczęśliwy może od razu nie będzie, ale nie da się ukryć, że sprzyjać to będzie osiągnięciu również przez niego nowej świadomości, która takie wrażenie wywarła na red. Michniku. Na razie sejmowa komisja rozpoczęła intensywne przekomarzania w gronie własnym, ale przecież kiedyś tam przystąpi do czynności merytorycznych.

Tymczasem pojawiają się znaki, że „Rywingate” zaczyna produkować nieoczekiwane watki odpryskowe, świadczące, iż do akcji wciągani są rozmaici szatani. W pismach pojawiają się słabo zawołowane wzmianki, z których wynika, jakoby pewna, bardzo ważna osobistość polskiej polityki nie tylko uwikłała się w romans z jedną z gwiazd estrady, ale że gwiazda domaga się oficjalnego uznania dzieciątka, które już wkrótce ma pojawić się na tym świecie pełnym złości. Widać, że żadne szczęście nie trwa wiecznie, a na dnie każdego kielicha osiada kropla goryczy. W dodatku prezydent Bush publicznie zwrócił uwagę, że prezydent Kwaśniewski tym razem nie zabrał do Waszyngtonu swojej „pięknej żony”, jakby akurat ona potrzebna mu była do szczęścia. Tymczasem każdy wie, że najbardziej uradowało amerykańskiego prezydenta znalezienie w Iraku 12 starych, pustych pocisków artyleryjskich, w których kiedyś „mógłby być gaz”. Teraz już z czystym sumieniem można będzie skarcić strasznego Saddama Husajna, z czego wypływa morał, że szczęście nie ma chyba charakteru uniwersalnego.

→→ Na tym polega właśnie uniwersalna wartość arcydzieła. Aktorzy grający główną rolę Tartuffa obdarzali ją zawsze nowymi cechami charakteru, stwarzając niezapomniane kreacje. W spektaklu-filmie Andrzeja Seweryna (fot.) uderza jedność gry zespołu aktorskiego. Każdy z aktorów odtwarza z precyzją powierzoną mu rolę, idąc za tekstem sztuki, który świetnie przetłumaczony przez Bogdana Korzeniewskiego i zaaranżowany przez samego reżysera, wiernie przekazuje wiersz Moliera. Sytuacja, w której znalazła się rodzina Orgona, który zauroczony postacią Tartuffe’a ślepo naśladuje jego zewnętrzną postawę wobec praktyk religijnych i wiary, i łatwowiernie oddaje mu wszystko, co ma najbliższe: córkę, mienie, dom i nieomal żonę, grana jest przez cały zespół aktorski z dużą maestrią i prostotą. Świetnie oddane arcydzieło Moliera przekonuje prawdą, świetną, (choć nieco skróconą dla potrzeb telewizji) adaptacją tekstu i grą polskich aktorów.

Ujęcia filmowe są dziełem operatora Piotra Wójtowicza. **Telewidzowie mogli zobaczyć ten spektakl w TV „Polonia” 23 stycznia w czwartkowych Spotkaniach Teatralnych.**

ELŻBIETA VIROL

STANISŁAW MICHAŁKIEWICZ



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LA FARCE DU « RYWINGATE »

C'est une drôle d'histoire. On dit en Pologne que si l'on ne sait pas de quoi il s'agit, c'est que c'est une question d'argent. Ici, on sait que c'est 17,5 millions de dollars, ce qui est une somme importante, surtout en Pologne. On sait aussi que c'est une affaire de corruption qui touche les sphères de la politique et des médias, d'où le titre tout trouvé que la presse polonaise a donné à toute l'affaire. Tout le monde se pose des questions, mais saura-t-on un jour la vérité, toute la vérité ? Cela commence par un article dans *Gazeta Wyborcza*. *Gazeta Wyborcza*, c'est le journal des élections fondé au printemps 1989 par Adam Michnik, intellectuel célèbre et opposant au régime communiste, et un groupe de journalistes indépendants et de militants de l'opposition démocratique, pour soutenir Solidarność et informer sur les premières élections libres dans le pays depuis la fin de la Seconde Guerre mondiale. C'est le premier journal indépendant à sortir officiellement, les autres organes de presse étant contrôlés par le pouvoir. Depuis, le journal a fait du chemin. Toujours dirigé par Michnik, qui en est le rédacteur en chef depuis sa création, c'est le plus grand quotidien national tirant en moyenne à plus de 420 000 exemplaires et représentant près de 45% du marché des quotidiens nationaux. Chaque numéro contient plus de cent pages, dont 45% de publicité, et comporte une édition nationale, des éditions régionales et des suppléments thématiques. Il est édité depuis sa création Agora, fondée en même temps que lui. De petit holding qu'elle était à ses débuts, Agora est devenue un grand groupe de presse introduit à la bourse de Varsovie et à celle de Londres en 1999. À côté de son fleuron *Gazeta Wyborcza*, Agora possède aussi une imprimerie, la plus grande agence polonaise de publicité acquise il y a moins de six mois, un réseau de 27 radios locales dont l'acquisition a débuté en 1996, un portail Internet, l'édition polonaise du journal gratuit *Metro* et 16 magazines rachetés il y a près d'un an à l'éditeur polonais Prószyński i S-ka. L'arc d'Agora est bien rempli, mais il lui manque encore la corde de la télévision. L'acquisition d'une chaîne de dimension nationale était dans les projets de développement de la société – on parlait même de *Polsat*, une des grandes chaînes privées polonaises, mais celle-ci a fait savoir qu'elle n'était pas à vendre. Toutefois, le projet de loi sur l'audiovisuel, présenté par le gouvernement Miller, destiné à conserver la primauté des médias publics et l'influence du SLD en interdisant les concentrations de télévisions nationales dans des mains privées, venait contrecarrer les appétits d'Agora. Tout le monde l'avait bien compris en lisant le projet. C'est précisément là que toute l'affaire commence. L'article de *Gazeta Wyborcza* révèle que le

PDG de Canal Plus Pologne, Lew Rywin, prétendant agir au nom du Premier ministre Leszek Miller, vient voir Adam Michnik pour lui proposer de faire changer le projet de loi en échange du fameux pot-de-vin de 17,5 millions de dollars. Quelle mouche a donc piqué Rywin ? En dehors de Canal+, il est aussi le producteur le plus connu du cinéma polonais avec sa société Héritage Films qui a coproduit notamment *La liste de Schindler* de Steven Spielberg, *Le Pianiste* de Roman Polański ou *Pan Tadeusz* d'Andrzej Wajda. Il joue aussi dans des films ou dans des séries télévisées. À la fin des années 80, il a été président du conseil de l'audiovisuel polonais. Ce n'est sûrement pas pour sa propre poche, déjà bien garnie, qu'il a offert sa protection, ni même dans le seul but d'aider Agora à se développer, mais pour alimenter les caisses du SLD. En réalité, d'après de nombreux observateurs, le projet de loi sur l'audiovisuel avait pour effet de faciliter la privatisation d'une des chaînes publiques nationales – on parle de la seconde chaîne, *Dwójka*, sur laquelle lorgne le SLD. C'est bien d'avoir de l'influence sur les médias, mais on peut la perdre si le rapport de forces change. C'est donc mieux de posséder son propre outil de propagande et la fameuse somme réclamée par Rywin à Michnik devait servir à financer cette opération. Beaucoup de questions se posent et certaines réponses laissent à désirer. L'affaire n'a été révélée qu'à la fin de 2002, mais la rencontre a eu lieu en juillet. Pourquoi avoir attendu six mois ? D'après Michnik, pour ne pas perturber Miller et son équipe dans les négociations avec l'Union européenne. On peut se demander si l'accolade qu'il a donnée au chef du gouvernement à son retour de Copenhague était sincère ou si ce n'était pas une sorte de baiser de Judas. Si Michnik soutient sincèrement Miller et si Rywin est un homme de Kwaśniewski, n'assiste-t-on pas à un épisode de la rivalité entre le Premier ministre et le Président ? Rywin ne cherchait-il pas – peut-être avec la complicité de Michnik – à discréditer Leszek Miller ? Il est curieux que Michnik ait eu la présence d'esprit d'enregistrer la conversation. Était-ce spontané ou mis en scène ? Comment a-t-il pu le faire à l'insu de Rywin ? Ce dernier aurait aussi procédé à son propre enregistrement. Ces comportements paraîtraient puérils et risibles s'il n'y avait pas la corruption derrière. Miller et d'autres personnes étaient au courant mais n'ont rien dit. Pourquoi n'ont-ils pas prévenu la justice ? L'instruction suit actuellement son cours, Rywin a été inculpé de tentative de corruption et a démissionné de ses fonctions à Canal+. Une commission d'enquête parlementaire a été formée avec beaucoup de difficulté. Dominée par la coalition SLD-UP, le parti de Leszek Miller y est juge et partie. Dans ces conditions, on peut douter que l'on sache un jour toute la vérité sur l'affaire du Rywingate. La justice traînera des pieds et la commission sera une commission d'enterrement.

Ciąg dalszy ze str. 3

OFIAROWANIE

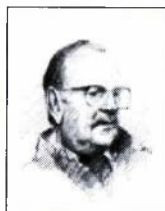
Symeon i Anna są przepełnieni wdzięcznością, iż jeszcze przed śmiercią dane im jest ujrzeć Zbawiciela. Anna nie skrywa swego podziwu i uwielbienia. Symeon ukazany został jako człowiek przepełniony dobrocią, pełen życzliwości, mądrości i pokoju. „Ofiarowanie” ze sztokholmskiego Statens Konstmuseev nie zostało ukończone. Doskonałe jednak pokazuje, jakimi kryteriami malarz się kierował, jak wyglądała jego ewolucja w podejściu do tematów religijnych, jak i samej wiary. W pewnym sensie jerozolimską „scenę” przeniósł poza czas i przestrzeń. Pozbawił swoje dzieło wszelkiej narracji. Zrezygnował z wielu plastycznych środków. Uczynił z Symeona symbol pamięci, zaś Dzieciątka stało się symbolem nowej ery, tak w sensie historycznym, jak i religijnym. Gdy porównujemy „Ofiarowania” holenderskiego malarza, trudno nie za-



uważyć, że obydwa dzieła dzieli nie tylko czas, lecz sposób widzenia i przedstawienia. Młody Rembrandt wpisuje się w styl i rozumowanie swojej epoki. Stary mistrz nie ogląda się już ani na swoich współczesnych, ani na żadne wymogi konwenansu czy „teologiczne” powinności. Jest oryginalny i niezależny. Jest nieprzejednany. Być może dlatego zarzucono jego pracom, że „pierwiastek uczuciowy bierze [w nich] górę nad racjonalnym porządkiem” albo że jego obrazy charakteryzuje „szorstkość materii malarskiej”. Znanie są opinie, iż autor licznych autoportretów, „Syna Marnotrawnego” i „Saskii” był strasznym egocentrykiem, człowiekiem trudnym, a nawet uciążliwym. Wiadomo, że był lekceważony przez córkę i zięcia nie tylko jako artysta, lecz jako ojciec. Nie był też zbyt nio rozpieszczany przez swoich współczesnych, choć bywały okresy w jego malarskiej karierze, gdy nie narzekał na powodzenie. Umierał w opuszczeniu, samotności i niezrozumieniu. Ma-

lując „Symeona i Dzieciątka w świątyni” (tak nieraz jest tytułowany jego obraz) przeżywał nie tylko swoją starość, lecz znajdował się w specyficznym stanie ducha. A właściwie mając świadomość, że siły go opuszczają, starał się do końca wykorzystać swoje umiejętności. Gdybym miała wybierać jeden z dwóch obrazów Rembrandta, wolałabym późniejszy, malowany niemal – jak to się zwykło mówić – „nad grobem”, bo jest dowodem nie tylko dojrzałości artystycznej, lecz i ogromnej duchowej przemiany. Mówi o niezwyklej sprawności warsztatowej i rzadkim – w każdej profesji – geniuszu, ale także o wyjątkowo bogatym życiu wewnętrznym człowieka, który raczej nie ulegał pokusom łatwej wiary czy pobożnej naiwności. Malarz patrzy poprzez swoje doświadczenie, ale też patrzy daleko w przyszłość, a właściwie poza czas. Jakby z teologii rzeczy ziemskich przechodził do eschatologii, a nawet soteriologii. Wczesne „Ofiarowanie” jest jednak o tyle ważne, że wyraźnie pokazuje, jak artysta łączył swoje myślenie z rzemiosłem, wymogi stylu z wymogami swojego czasu. Postaci z obrazu są – co oczywiście nie jest odstępstwem od kanonu – jakby żywcem przeniesione z XVII-wiecznej holenderskiej ulicy. Malarz pokazuje cechy charakteru ludzi swej epoki, a zarazem stara się uniknąć pedagogicznych „komentarzy”. Obrazy malowane w protestanckiej Holandii XVII wieku były najczęściej rodzajem autoprezentacji i zarazem pouczającym moralitetem: jak należy żyć, czym jest życie cnotliwe i pobożne. Rembrandt jest powściągliwy w swojej dydaktyce, a raczej – jeśli mowa o „Ofiarowaniu w świątyni” – w katechezie. Dlatego między innymi jego światłocienie nie cieszyło się uznaniem. Uważano, że to po prostu bazgroły, rzeczy niewarte zainteresowania. Często, interpretując jego dzieła, zwracano uwagę na postać „odwróconą” plecami. Postać często zagadkową, ale też symboliczną. Św. Józef z „Ofiarowania” też jest jakby na uboczu. Słucha. Obserwuje. Adoruje. Dyskretnie czuwa. Owa postawa – tak rzadka we współczesnym świecie – z pewnością wymaga wiele poświęcenia, pokory, cierpliwości i wyrzeczenia. Warto nieraz – tak jak na obrazie Rembrandta – dostrzec to, co ukryte, żeby pełniej objawiło się to, co od dawna wydawało się ukazywać w pełnym świetle, a było dla nas jedynie przeczuciem, wyuczonym nawykiem czy przyzwyczajaniem.

ANNA SOBOLEWSKA



własnym głosem z Polski

Dziś „Własnym głosem” będzie tylko z miasta Łodzi, którego to grodu prezydent proponował, aby po śmierci Kazimierza Dejmka posadę dyrektora artystycznego teatru objął reżyser filmowy Grzegorz Królikiewicz. Ostatnie widowisko tegoż twórcy, „Wieczernik”, według Ernesta Brylla, uzyskało na XVII Międzynarodowym Katolickim Festiwalu Filmów i Multimediiów pierwszą nagrodę. Niestety chyba właśnie dlatego koteryjno-lewicowo-unijne środowisko teatralne wszczęło wielką awanturę medialną przeciwko znanemu twórcy, obwieszczając owszem, że artysta, który przyznaje się głośno, że jest człowiekiem wierzącym, jest na pewno ksenofobem, a może i jeszcze czymś gorszym. Czyżby więc w mieście, gdzie hucznie świętowano festiwal czterech kultur, artysta, który nie jest wyłącznie patriotą lokalnym, nie zasługiwał ze względów etnicznych na dyrektorskie stanowisko? W końcu organizatorzy festiwalu, którzy tak bardzo doceniają wkład zaborców i okupantów w rozwój kultury i cywilizacji Łodzi, powinni dać dziś szansę, przynajmniej na teatralnej niwie, własnemu, narodowemu twórcy. Grzegorz Królikiewicz jest wybitną indywidualnością i osobowością o szerokich horyzontach, tak, że w żadnym dotychczasowym jego spektaklu czy filmie nie było nigdy cienia ksenofobii czy antysemityzmu i dlatego zajadłe protesty organizowane przeciwko niemu przez wyznawców miejscowego, łódzkiego antypolonizmu z lokalnej mutacji „Gazety Wyborczej” sygnalizują naprawdę coś niezdrowego. Z najwyższym zdumieniem obserwuję od pewnego czasu, jak na łamach miejscowej prasy prowincjonalni krytycy teatralni z przesadną gorliwością obrzucają znakomitego reżysera mnóstwem epitetów. Z zamieszczanych prawie codziennie wypowiedzi oponentów Królikiewicza wynika, że polskiej kulturze, jeśli zostanie on dyrektorem artystycznym teatru, grozi śmiertelne niebezpieczeństwo, bowiem z teatralnego niebytu wyłonił się jakiś barbarzyńca, który ogniem i mieczem swych ideowych wyborów zniszczy zasłużony, stary Teatr Nowy i pozostawi po nim smutę na ugorze Ziemi Obiecanej. Aby jeszcze podretuszować ten obraz grozy, przeciwnicy próbują dorabiać Królikiewiczowi gębę, zadając publicznie pytania bez odpowiedzi, w rodzaju, co robił on w marcu 1968 r. Tak się akurat dobrze składa, że właśnie znam dobrze tego złowrogiego faceta od kilkudziesięciu lat i mogę odpowiedzieć na to pytanie. Otóż wraz z Krzysztofem Kiesłowskim organizował on w Marcu studenckie wiece protestacyjne na terenie Łodzi przeciwko biciu warszawskich studentów przez milicję i ormowców. Można więc śmiało powiedzieć, że zachował się wtedy odważnie i przyzwoicie. Pamiętam nawet, że wszedł ktoś do mnie, do redakcji, nabuzowany jak zwykle jakimiś ambitnymi ideałami, a jednak w młodzieńczej wielkoduszności i wspaniałomyślności darował mi

życie, a i lokalu oszczędził. Teraz jako profesor i dziekan szkoły filmowej, ucharakteryzował się na Sokratesa, ale wizjoner artystyczny wycieka z niego w porywach wszystkich porami, więc publiczność teatralna i opinia publiczna powinny bardziej uwzględnić jego talent, niż ułomności charakteru, z którymi wszyscy wielcy twórcy mają zazwyczaj kłopoty. I to nie jest wcale aluzja do Dejmka, który prywatnie miał charakter złowieszczy, a widzowie w jego inscenizacjach absolutnie nigdy tego nie dostrzegali.

Byłoby oczywiście czymś wielce nieprawdopodobnym, gdybyśmy my obaj, mam na myśli Królikiewicza, nie Dejmka, żyjąc tyle lat w Łodzi, nie zderzyli się nigdy ze sobą. Ale uważanie, jakim się dotychczas obdarzamy, ma w sobie coś z respektu, który czują do siebie starzy bandyci, co wcale nie wyklucza przyjaźni między nami. Grzegorz K. to jest dla mnie partner – napisałem onegdaj w swoim „Alfabcie Łódzkim” – a nie jakiś mydłek, których całe tuziny bezkarnie się codziennie o przyzwoitych ludzi ocierają. Muszę jednak uczciwie przyznać, że przeciwnicy kandydatury Królikiewicza na dyrektora artystycznego, pragnąc uchodzić w oczach otoczenia za ludzi obiektywnych, często podkreślają, że jest on wybitnym twórcą, ale podnoszą jednocześnie, że te jego osiągnięcia filmowe nie przekładają się na doświadczenia z „teatrem żywym”. Odbieram to jako argumentację dość absurdalną, humorystyczną, która w ostateczności przystoi mnie, emerytowanemu satyrykowi, ale nie poważnym ludziom, których poglądy polityczne podpowiadają, że w oczach absolutnej wolności słowa do tego stopnia rośnie obojętność wobec prawdy, że nikt nie czyni już wysiłków, aby ją potwierdzić, lub aby jej zaprzeczyć. Z intelektualnych odpadków, którym posługują się nie tylko na łódzkim bruku oponenci Królikiewicza wynika, że reżyser filmowy czy telewizyjny ma do czynienia nie z aktorami żywymi, lecz z nieboszczykami. Idąc dalej tym tokiem rozumowania, należałoby założyć w teatrach żelazne kurtyny dla obrony przed wejściem tam Wajdy, Kutza, czy Antczaka. Oto do jakich absurdów prowadzi niekontrolowane zacietrzewienie.

Na zakończenie jeszcze jedna drobna uwaga z tego kulturalnego zaścianka, w jaki dziś wciągnąłem moich odbiorców. Otóż hałas medialny światopoglądowych, nie artystycznych przeciwników polskiej kultury, którzy ujawnili się przy tej okazji, zdecydowanie góruje nad ich argumentami merytorycznymi. Tak się właśnie w moim kochanym kraju składa, że patriota lub katolik, który nie kryje się ze swoją wiarą, wywołują przedziwne reakcje wśród licznych wyznawców politycznej poprawności. A że strażnikami politycznej poprawności są najczęściej sympatycy „Gazety Wyborczej” i „Trybuny”, to już nie moja wina. W Polsce toczy się obecnie ostra walka bardziej o dusze, niż o władzę. Sympatykom tej rubryki obiecuję, że im niebawem coś jeszcze na ten temat dostarczę.

KAROL BADZIAK

KATOLICY A POLITYKA- WEDŁUG KONGREGACJI NAUKI WIARY

6 stycznia br. został zaprezentowany w Watykanie tekst pt. „Nota doktrynalna dotycząca kwestii związanych z udziałem katolików w życiu politycznym”. Dokument jest skierowany do biskupów Kościoła katolickiego, a także do katolickich i świeckich polityków uczestniczących w życiu publicznym i politycznym w społeczeństwach demokratycznych.

Powodem opublikowania noty są „stanowiska sprzeczne z moralną i społeczną nauką Kościoła”. Dlatego celem jej jest przypomnienie zasad udziału katolików w działalności społecznej i politycznej. Ukazują one granice chrześcijańskiego kompromisu w polityce.

1. Świeccy katolicy „nie mogą rezygnować z udziału w polityce”, rozumianej jako działalność gospodarcza, społeczna i prawodawcza służąca wzrastaniu wspólnego dobra. Mają przenikać ją „duchem chrześcijańskim” z poszanowaniem natury i autonomii porządku doczesnego.

2. „Wolność polityczna nie jest i nie może być oparta na relatywistycznej idei, że wszystkie koncepcje na temat dobra człowieka są równie prawdziwe i mają tę samą wartość.” Katolik zatem musi odrzucić koncepcję pluralizmu rozumianego jako moralny relatywizm.

3. Choć prawem i obowiązkiem Kościoła

jest wyrażanie moralnych ocen rzeczywistości doczesnej, to nie jest jego zadaniem formułowanie konkretnych rozwiązań w dziedzinie politycznej.

4. Katolicy mogą włączać się w działalność różnych partii politycznych. Jednak w wyborze doczesnych koncepcji powinni kierować się zachowaniem chrześcijańskiego nauczania w dziedzinie moralnej i społecznej.

5. „Demokratyczna struktura, na jakiej próbuje się opierać nowoczesne państwo, byłaby krucha, gdyby jej podstawą i ośrodkiem nie była osoba ludzka.” Podstawą demokracji jest więc poszanowanie osoby.

6. Katolicy zasiadający w gremiach ustawodawczych mają obowiązek przeciwdziałania się „wszelkiemu prawu, które okazywałoby się zamachem na ludzkie życie”. W sytuacji, gdyby nie było możliwe całkowite zniesienie ustawy o przerywaniu ciąży, katolicki parlamentarzysta powinien poprzeć propozycję ograniczającą szkodliwość takiej ustawy.

7. Nie można poprzeć w głosowaniu „programu politycznego czy pojedynczej ustawy”, które byłyby przeciwne podstawowym elementom wiary i moralności. Gdy „zaangażowanie polityczne choćby w jednym aspekcie zostaje oderwane od społecz-

nej nauki Kościoła, przestaje ono być wyrazem pełnej odpowiedzialności za wspólne dobro”

8. Wielość możliwych metod działania politycznego, nie może wiązać się z podważaniem wymagań etycznych, które nie mają charakteru „wartości wyznaniowych”, jako że są zakorzenione „w ludzkiej istocie i należą do naturalnego prawa moralnego”.

9. Świeckość „pojmowana jako autonomia sfery obywatelskiej i politycznej w stosunku do sfery religijnej i kościelnej” nie jest równoznaczna z autonomią od sfery moralnej.

10. Nie należy utożsamiać prawa religijnego z prawem cywilnym, gdyż może to „powodować stłumienie wolności religijnej, a nawet ograniczyć lub przekreślić inne niepodważalne ludzkie prawa”.

Kongregacja podkreśla, że społeczne nauczanie Kościoła nie jest udziałem w procesie sprawowania władzy. Urząd Nauczycielski Kościoła jedynie kształtuje i oświeca sumienia wiernych poświęcających się działalności politycznej. Jednocześnie trzeba pamiętać, że „wiara nie zmierzała nigdy do tego, aby ujarzmić treści dotyczące życia społecznego w jakimś sztywnym schemacie”. Kościół ma natomiast obowiązek głoszenia prawdy, gdyż inaczej nie ma mowy o zagwarantowaniu dobra osoby ludzkiej i całego społeczeństwa.

(KAI)



Polska - Francja - Świat

Amerykańska opinia publiczna, w swej zdecydowanej większości, opowiada się za karą śmierci. Według ostatniego sondażu, przeprowadzonego w październiku ubiegłego roku, jej utrzymania w prawodawstwie chce 70 procent Amerykanów. Sondaż przeprowadzony został co prawda w szczególnym momencie, w czasie, jak na przedmieściach Waszyngtonu, dwóch uzbrojonych szaleńców strzelało z ukrycia przez dobre dwa tygodnie do przypadkowych przechodniów i emocje społeczne były wyjątkowo żywe. Schwytyanych w końcu zbrodniarzy amerykański minister sprawiedliwości postanowił postawić przed sądem w stanie Wirginia, gdzie kara śmierci jest stosowana, a nie przed trybunałem w stanie Maryland, w którym obowiązuje na nią moratorium. Zwolennicy kary śmierci lubią posługiwać się statystykami, według których w tych stanach, gdzie jest ona wykonywana, zabójstw ma być mniej niż w pozostałych. Argument ten jednak wydaje się czystym chwytem propagandowym, bo analogiczne statystyki robione od dawna na całym świecie, wskazują na coś dokładnie przeciwnego: kara śmierci nigdy nie miała i nie ma działania odstraszającego. Argumenty przeciwników najwyższego

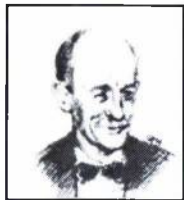
wymiaru kary, którzy w Ameryce należą ciągle do mniejszości, są bardziej przekonujące. Argument numer jeden dotyczy błędów popełnianych przez sądy. Liczba tych błędów okazała się zupełnie niewiarygodna w momencie, kiedy zaczęto stosować testy DNA. Przy okazji wyszło także na jaw, w jakich warunkach pracuje policja. W systemie, który na policjanta nakłada obowiązek znalezienia winnego i to za wszelką cenę, przypadki bicia i torturowania podejrzanych, z których chce się wydobyć zeznania, nie należą do rzadkości. Często jest również uwzględnianie w śledztwie fałszywych świadectw lub donosów.

FBI badania nad DNA zaczęła prowadzić już bardzo dawno - w 1988 roku. Na czym one polegały? Na genetycznej analizie elementów znalezionych na ciałach ofiar zbrodni i gwałtów, i późniejszej konfrontacji uzyskanych wyników z materiałem genetycznym osób oskarżonych o popełnienie rzeczonych przestępstw. W rezultacie tego porównania jedna czwarta podejrzanych została uniewinniona. Sporej liczbie ludzi otworzyły się wtedy oczy; zrozumiano, że w amerykańskich więzieniach znajdować się mogą osoby niesłusznie oskarżone, że być może wie-

lu niewinnych oczekuje w „korytarzach śmierci” na wykonanie wyroku. Najszybciej zareagowali dwaj adwokaci z Nowego Jorku, którzy wstrząśnięci wynikami badań FBI, założyli stowarzyszenie Project Innocence, mające walczyć z błędami sądowymi. W 1998 roku, stowarzyszenie miało już na swym koncie 123 uratowane osoby, które po testach DNA zostały całkowicie oczyszczone ze stawianych im zarzutów. Obecnie Project Innocence, finansowany przez rozmaite organizacje filantropijne, ma 30 biur na terenie Stanów Zjednoczonych. W 25 stanach coraz liczniejszym sympatykom stowarzyszenia udało się narzucić ustawodawstwo, zezwalające na przeprowadzenie testów DNA nawet wtedy, gdy podejrzany został już uznany za winnego i skazany.

10 stycznia gubernator stanu Illinois George Ryan ulaskawił 4 ludzi skazanych na śmierć, a 140 innym karę śmierci zamienił na dożywocie. W 2000 roku, Ryan, przerażony ilością błędów sądowych, ogłosił moratorium na wszystkie egzekucje. Ewolucja, jaką przeszedł ten 69-letni dziś człowiek, jest naprawdę przykładna. Swe stanowisko gubernatora Illinois zdobył w 1998 roku między innymi dzięki kampanii na rzecz kary śmierci. Dzisiaj jest jej przeciwnikiem i uważa, że amerykański system sprawiedliwości jest pełen luk i wad.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

ŚWIAT

□ Tygodnik „Wprost” zamieścił listę najbogatszych 25 emigrantów z Polski. W rankingu tym znaleźli się tylko biznesmeni prowadzący interesy poza granicami RP, a urodzeni w Polsce. Lista opracowana została m.in. na podstawie publikacji „Forbesa”, „Fortune” i „Wall Street Journal”, a także amerykańskiej komisji papierów wartościowych SEC. Oto lista (wartość majątku podana w dolarach amerykańskich): Barbara Piasecka Johnson, USA (2,6 mld), Andrew Filipowski, USA (650 mln), Henryk de Kwiatkowski, Kanada, USA (450 mln), Witold Markowicz, USA (300 mln), Jan Kobylański, Urugwaj (300 mln), Tadeusz Taube, USA (300 mln), Tadeusz Witkowicz, Kanada, USA (250 mln), Felix Zandman, USA, Izrael (240 mln), Stefan Kudelski, Szwajcaria (200 mln), Anatol Topolewski, USA (130 mln), Edward Mazur, USA (110 mln), Chester Sawko, USA (105 mln), Stanisław Burzyński, USA (70 mln), Edward Błęka, USA (70 mln), Jan Kucharski, USA (65 mln), Franciszek Bobak, USA (50 mln), Józef Ligas, USA (50 mln), Jan Stachnik, Argentyna (45 mln), Andrzej Kolasa, USA (44 mln), Włodzimierz Kotaba, USA (44 mln), Yola Czaderska-Hayek z rodziną, USA (42 mln), Zdzisław Wójtowicz, USA (40 mln), Władysław Mulica, USA (30 mln), Andrzej Jańczyk, USA (22 mln), Piotr Łukowski, USA (22 mln).

□ Trwa wielka internetowa sprzedaż obrazów wybitnych polskich współczesnych malarzy emigracyjnych, m.in. z Australii, Kanady, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Izraela, USA. Dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na pomoc sierocińcom w Polsce. Zainteresowani udziałem mogą uzyskać informacje na stronie internetowej: www.polishorphans.org

POLSKA

□ Ogłoszono Międzynarodowy Konkurs Poetycki 2003 dla Polonii oraz Międzynarodowy Otwarty Konkurs Plastyczny 2003 dla Dzieci i Młodzieży Polonijnej. Wszelkie informacje i warunki konkursu dostępne pod adresem: Józef Kaczmarek – tel/fax 00 48 22 6637712, e-mail: fmp7@poczta.onet.pl

□ Nakładem wydawnictwa „Adiutor” wydany zostany został I tom interesującego opracowania prof. Tadeusza Dubickiego *Konspiracja polska w Rumunii 1939-1945*. Tom pierwszy obejmuje historię konspiracji w latach 1939-1940.

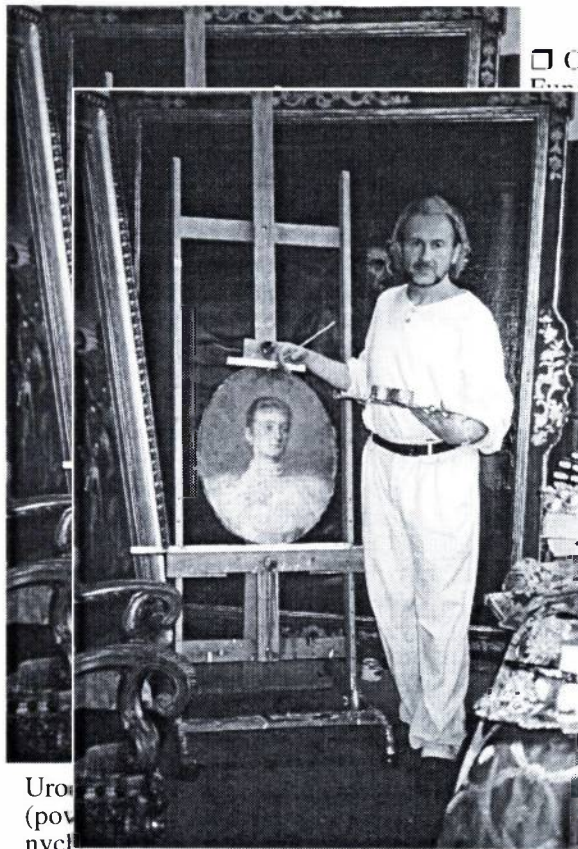
USA

□ Polska księgarnia w Nowym Jorku prowadzi internetową sprzedaż książek. Strona internetowa: www.polbook.com

□ W dniu 8 lutego br. w Miami Beach na Florydzie odbędzie się 31 Międzynarodo-

wy Bal Polski pod hasłem „Polska w Unii Europejskiej”. Organizatorem balu jest The American Institute of Polish Culture.

□ Znanym polskim konserwatorem dzieł sztuki, artystą malarzem i kolekcjonerem mieszkającym w Stanach Zjednoczonych jest Andrzej Stanisław Pawlikowski.



Urodził się w 1925 r. w Warszawie (później w Londynie). Jest konserwatorem w Pracowni Konserwacji Obrazów Alexander's w San Francisco 1976-1981; niezależny artysta malarz i konserwator dzieł sztuki (własna pracownia) w USA 1981-. Przeprowadził szereg wykładów na temat restauracji i konserwacji obrazów zorganizowanych przez M. H. de Young Memorial Museum w San Francisco oraz domy aukcyjne. Liczne obrazy konserwowane w jego pracowni były reprodukowane w albumach o sztuce i katalogach aukcyjnych, m.in. w wielu katalogach Sothebis. Kolekcjoner dzieł sztuki, (m.in. kolekcja kostiumów historycznych). Autor artykułów, m.in. w: „Art. West Newspaper”, „Preserving Paintings of The Past”, „Polish-American Social and Literary Magazine”. Laureat nagrody Ministra Kultury i Sztuki za scenariusz, scenografię i reżyserię *Wesela towickiego* 1972. Członek The Polish Arts and Culture Foundation w San Francisco 1976-, Amitié sans frontières.

AUSTRALIA

□ Nakładem Polsko-Australijskiego Towarzystwa Kulturalnego w Australii Zachodniej ukazała się książka (poezje) *Zie-*

mia przybrana Marty Zdybickiej-Kaczmarek, aktorki teatralnej, telewizyjnej i filmowej, założycielki zespołu muzycznego „Barbakan” i współzałożycielki „Theatre Zart” w Perth.

□ Janusz Świątek, cukiernik i właściciel firmy cukierniczo-piekarskiej Chopin Patisserie w Perth odniósł sukces na Perth Royal Show 2002 plasując się w pierwszej dziesiątce w kilku kategoriach, m.in. spośród 400 produktów ocenianych przez jury, zajął II miejsce w kategorii wypieków cukierniczych.

WIELKA BRYTANIA

□ Od 1991 r. działa w Wielkiej Brytanii Fundusz Jana Denisiwicz, którego celem jest pomoc młodym naukowcom, szczególnie polskiego pochodzenia, w ich badaniach studiach w jednej z najlepszych brytyjskich uczelni Imperial College of Science, Technology and Medicine w Londynie. Fundusz został założony z inicjatywy inż. Jana Denisiwicza (1913-1999), wieloletniego członka i prezesa Zarządu Techników Polskich w Wielkiej Brytanii. Z jego woli w 1991 r. utworzono fundusz (kapitał 185 tys. fun-

tów). Prezesem Związku Artystów Scen Polskich w Wielkiej Brytanii jest Irena Delmar uhonorowana Orderem Polonia Mater Nostra Est. W ramach Funduszu odbyła się w Muzeum Sztuki w Londynie wystawa Pawła II w Galerii Poroczyńskich w Warszawie w dniu 1 grudnia 2002 r. W dniu przyznania tego zaszczytnego nagrody podkreślono szczególne znaczenie jej wieloletniej pracy artystycznej w nawiązaniu do tradycji emigracji i organizacyjnej krzewienia i promowania polskiej sztuki i kultury w Wielkiej Brytanii, której działalność stanowiła ważną część „Polski poza Polską”. Tegorocznymi laureatami zostało 9 osób, m.in. młody naukowiec z Uniwersytetu w Londynie, słynnego dzieła *Czerwona Msza*, Bohdan Urbankowski. Dotychczas, m.in. kawalerami orderu zostali: Ryszard Kaczorowski, prof. Norman Davies, płk Ryszard Kukliński, Edward Moskal, ks. Jan Twardowski.

BIAŁOŚĆ

□ W miejscowości Mereczowszczyzna na zachodzie Białorusi zostanie odbudowany dom rodzinny Tadeusza Kościuszki. Odbudowa domu, w którym powstanie muzeum, ma być ukończona w 2006 r. (260 rocznica urodzin T. Kościuszki).

SZWAJCARIA

□ W siedzibie władz szwajcarskiego miasta Huttwil znajduje się tablica pamiątkowa, ufundowana przez byłych żołnierzy 2. Dywizji Strzelców Pieszych dla przypomnienia historycznego spotkania, jakie miało miejsce 22 kwietnia 1951 pomiędzy gen. Bronisławem Prugar-Ketlingiem a dowódcą szwajcarskich sił zbrojnych, gen. Henri Guisanem. Na tablicy zaprojektowanej przez Pawła Polachowskiego, znajdują się płaskorzeźby przedstawiające obu generałów i okolicznościowy napis.

Z KAMERĄ DO SERCA

Rozmowa z doktorem Miguelem Cortezem Morichettim

Kardiologzy na całym świecie od dawna szukają takich sposobów leczenia chorego serca, które byłyby najmniej inwazyjne. Badania prowadzone przez dr Miguela Corteza Morichettiego z Argentyny, w Institut Nationale de Santé w Paryżu są dowodem na to, że metody alternatywne wobec przeszczepu lub operacji serca są coraz częściej stosowane, z dobrymi rezultatami. Nad podobnymi metodami od kilku lat pracują zespoły kardiologów w Stanach Zjednoczonych, Francji i w Polsce. Są tylko trzy ośrodki na świecie, w których przeprowadza się takie eksperymenty.

- Nad czym argentyński kardiolog pracuje w Paryżu?

- Robię doktorat pod kierunkiem prof. Philippe Menasche, tematem mojej pracy jest terapia komórkowa, którą udoskonalam od kilku lat.

- Na czym ona polega?

- Ośrodkiem moich zainteresowań są choroby, które prowadzą do niewydolności krążenia. Kiedy serce nie otrzymuje tyle tlenu, ile potrzebuje, zaczyna się stan chorobowy, który tak długo, jak się da, leczy się farmakologicznie. Jeśli leki zawodzą, robi się operację. Jeśli i to zawodzi, jedynym ratunkiem jest przeszczep serca.

- To chyba ostateczność...

- Oczywiście. Przeszczepy serca tak naprawdę nie są dobrą metodą. Po pierwsze dlatego, że jest to bardzo droga sprawa i wciąż zbyt mało pacjentów ma do niej dostęp, po drugie zaś dlatego, że mimo coraz lepszej techniki, przeszczepy zawsze związane są z możliwością komplikacji. Jest to więc „taniec” na bardzo cienkiej linii, nigdy do końca nie wiadomo, czy operacja się udała. To wykazuje czas życia pacjenta po zabiegu, który może być bardzo różny. Dlatego od kilku lat szukam metody alternatywnej, mniej inwazyjnej. Myślę, że taką metodą może być terapia komórkowa.

- Na czym ona polega?

- Wszystkie procesy zachodzą w obrębie komórki, terapia komórkowa sprowadza się zatem do zastąpienia chorych komórek przez zdrowe. Aby móc obserwować wyniki takiej terapii na żywym organizmie, badałem zachowanie komórek u owiec. W przeprowadzanych eksperymentach otwierałem zwierzęciu klatkę piersiową i do uszkodzonego miejsca w sercu robiłem ok. 60 „zastrzyków” ze zdrowych komórek pobranych z mięśnia nogi owcy. Terapia dała tak dalece pozytywne rezultaty, że zaczęto ją stosować u ludzi.

- Jest to zatem terapią alternatywną wobec przeszczepu serca?

- Metodę tę stosuje obecnie tylko zespół lekarzy w instytucie w Paryżu i w Rzymie,

na zasadzie współpracy, pod kierunkiem prof. Menasche. Zamiast przeszczepiać organ, otwiera się klatkę piersiową pacjenta i robi się mu „zastrzyki” ze zdrowych komórek pobranych wcześniej z jego organizmu. Jest to w tej chwili najczęściej stosowana technika terapii komórkowej, niestety, nie jest ona idealna. Podczas zastrzyku w strzykawkę wytwarza się wielkie ciśnienie, przez co wiele komórek ulega zniszczeniu. Poza tym, niestety, komórki, nawet gdy zostają wstrzyknięte prosto do uszkodzonego miejsca, nie zawsze chcą się tam wbudować, mogą równie dobrze popłynąć z krwią do innych organów. Nie ma więc gwarancji, że zabieg zawsze się powiedzie. Inny kłopot polega na tym, że nawet, gdy mamy pewność, że komórki się wbudowały w uszkodzone miejsce, to nie wiemy, na jak długo - na rok, dwa, a może tylko na pół roku?

- Co jeszcze wykazały pana eksperymenty na owcach?

- Na pewno wiemy już, że wszczepione komórki zaczynają funkcjonować tak, jak komórki serca. Co więcej, te komórki, które się przyjęły, mogą wytwarzać pewne substancje, które stymulują powstawanie nowych naczyń krwionośnych i przez to wpływać na proces zdrowienia serca. Chore serce powiększa się, natomiast serce z wszczepionymi komórkami ulega zmniejszeniu do normalnych rozmiarów.

- Czego dotyczą pana obecne eksperymenty na owcach?

- Teraz pracuję nad udoskonaloną techniką terapii komórkowej. Polega to na tym, że nie otwieram już klatki piersiowej owcy, lecz wprowadzam zdrowe komórki przez tętnicę.

- Brzmi to jak fantazja...

- Z urzeczywistnieniem „fantazji” będziemy mieli do czynienia dopiero wówczas, gdy uda nam się wyhodować tak wyspecjalizowane komórki, że po ich wstrzyknięciu same odnajdą serce i wbudują się w chory organ. Nad podobnymi metodami od kilku lat pracują zespoły kardiologów w Stanach, we Francji i w naszym kraju, w Polsce. Są tylko trzy ośrodki na świecie, w których przeprowadza się takie eksperymenty. Każdy ma swoje techniki terapii komórkowej, bo do tego się wszystko sprowadza. Różne są sposoby hodowli komórek, ich źródła, metody wprowadzania do organizmu. Są to zresztą kwestie objęte ścisłą tajemnicą.

- ... ale wymieniacie się doświadczeniami? Spotykacie na sympozjach?

- Oczywiście, znamy się, ale ponieważ każdy z ośrodków pracuje nad własną metodą, to nie możemy zdradzać tajników swoich badań.

- Jak właściwie przebiega ta pańska mniej



inwazyjna metoda wprowadzania zdrowych komórek do organizmu?

- Najpierw metodę testujemy na zwierzętach, u których musimy wywołać sztuczne uszkodzenie serca. W tym celu przez naczynie krwionośne owcy wprowadzam do serca specjalną sondę z kamerą i z mikroskopijnym wręcz metalowym elementem, który ma za zadanie uszkodzić serce w dokładnie określonym miejscu. Tego samego dnia pobieram z nogi zwierzęcia pięciocentymetrowy odcinek mięśnia. To jest moje źródło zdrowych komórek. Komórki mięśni poddaję specjalnej hodowli, żeby je rozmnożyć, trwa to 14 dni. Po dwóch tygodniach wstrzykuję je owcy przez żyłę. Wprowadzam sondę z kamerą, aby obejrzeć uszkodzone miejsce i wstrzykuję tam zdrowe komórki.

- Jakie są dotychczasowe wyniki tej metody?

- Po kilku dniach praca serca wyraźnie się poprawia, ale nie mamy gwarancji, na jak długo, dlatego wciąż musimy kontynuować badania.

- O ile jest to lepsza metoda od poprzedniej, kiedy otwierał pan klatkę piersiową owcy, poza tym oczywiście, że tym razem nie ma operacji sensu stricto?

- Jest to przede wszystkim zastosowanie lepszej techniki: pamiętajmy, że docelowo będziemy tak leczyć ludzi. Ważne jest więc, by jak najmniej interweniować chirurgicznie. Różnica jest także w tym, że komórki, które hodujemy, poddawane są coraz bardziej precyzyjnej i wysublimowanej hodowli. Właśnie to jest największą zdobyczą naszych doświadczeń, że umiemy coraz lepiej panować nad hodowlą komórek, sterować nią. Wciąż doskonalimy naszą terapię komórkową, aby coraz więcej ludzi mogło mieć dostęp do tańszej niż przeszczep i mniej inwazyjnej metody leczenia serca. Jedyne, co w takim zabiegu może się nie udać, to to, że komórki nie wbudują się w uszkodzone przez chorobę serce. Trzeba zatem próbować aż do skutku.

ALEKSANDRA ZDROJEWSKA
PAWEŁ PRZYCHODZEN

listy do Marii-Teresy

Pani Mario.

Mam problem może banalny, ale od kilku, jeśli nie kilkunastu miesięcy, nie daje on spokoju naszej rodzinie. Otóż dorosły syn odszedł już z domu, a pozostał młodszy 9-letni, który dosłownie nas terroryzuje, żądając, aby mu kupić psa. Mamy apartament średniej wielkości, cieszyliśmy się, że syn będzie miał pokój dla siebie, a tu pomysł z psem. Ja zdaję sobie sprawę, że to duży kłopot, ale syn i żona wymuszają na mnie zgodę. Syn jest chłopcem bardzo wrażliwym, właściwie nie ma bliskiego kolegi, z którym mógłby się spotykać w wolne chwile. Był zaprzyjaźniony ze starszym bratem, ale teraz został sam i pewnie to wszystko razem wpływa na jego pragnienie posiadania psa. Tylko ja zdaję sobie sprawę z tego jaki to kłopot, po pierwsze pies kosztuje, na początku brudzi, poza tym ciągle, codzienne spacer. Teraz wszyscy deklarują chęć opiekowania się psem, ale ja wiem, że główne obowiązki spadną na mnie. Żona pracuje, ja też późno wracam do domu. Nie wiem, czy mam ulec presji rodziny? Syn ma tendencje do depresji, jest często smutny, czy pies w domu może pomóc mu psychicznie? Nie wiem, dlatego piszę do Pani, choć to może błaża sprawa. Żona upiera się, że pies pomoże synowi znieść pustkę i tęsknotę za bratem, który wyjechał na studia do Polski. Co mam robić? Przyznam się, że jestem przeciwny psu w domu, co innego gdyby był dom, ogródek, ale w naszych warunkach i my, i pies będziemy się męczyć razem. Przecież chłopiec dorasta i może powinien szukać raczej kolegów do towarzystwa niż psa. Bardzo proszę o odpowiedź, oboje z żoną czytamy „Listy” i od Pani odpowiedzi uzależniliśmy naszą decyzję.

(JERZY)

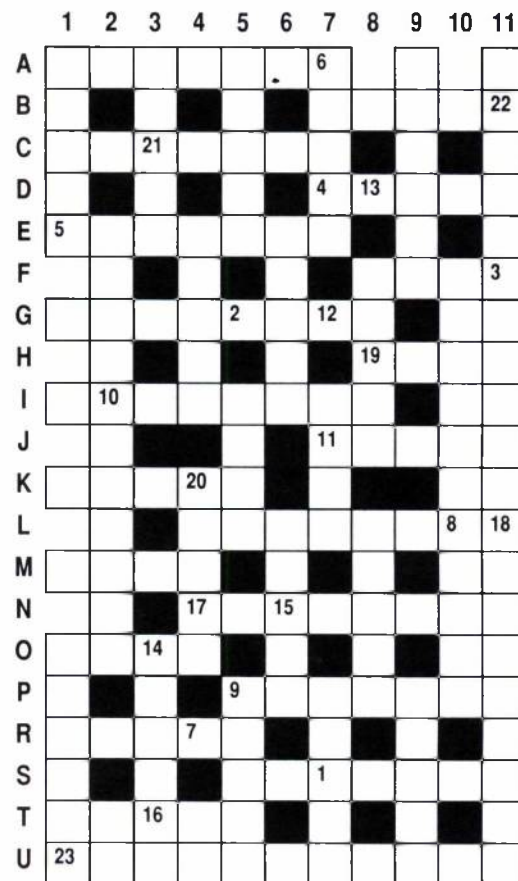
Drogi Panie.

Dziękuję za zaufanie, choć przyznam, że uzależniając decyzję od mojej odpowiedzi, obarczacie mnie dużą odpowiedzialnością. Niemniej spróbuję się do problemu odnieść. W każdej tego typu sprawie, kiedy dotyczy ona kogoś nowego w rodzinie, nawet jeśli to tylko pies, trzeba podejść do rzeczy od strony uczuć. Zwierzę to nie zabawka ani gra komputerowa, to żywa istota, która może na dodatek spełnić w rodzinie ważną rolę. Dzieci wychowywane w towarzystwie czworonogów, zwłaszcza psów i kotów są wrażliwsze, szybciej dostrzegają i reagują na ból, na cierpienie innych, uczą się bezinteresowności, prawdziwej przyjaźni, a w obowiązkach znajdują przyjemność. Dziecko opiekujące się zwierzęciem uczy się także odnajdywać kontakt z grupą, staje się bardziej odpowiedzialne za siebie i za słabszych. Pies staje się kimś, kto wszystko rozumie, zawsze jest blisko i kocha bezinteresownie. Niczego nie żąda, tylko miłości, no i opieki, a to jest ważne dla rozwoju dziecka - szczególnie, kiedy pozostało ono w domu samo. Widać wyraźnie, że syn Państwa w psie pragnie znaleźć sobie przyjaciela, kogoś, kto będzie przede wszystkim jego, z kim można nie tyle porozmawiać, co obdarzyć uczuciem. Pies w domu może też spełnić ważną rolę integracyjną. Jeśli syn nie znajduje wspólnego języka z rówieśnikami, pies może chwilowo zastąpić mu kolegów, na dodatek nauczy go też pewnej otwartości na ludzi. Dziś w skomputeryzowanym świecie, w którym technika wciska się coraz bardziej w nasze życie i sferę uczuć, kiedy i zawieranie znajomości odbywa się przez Internet, pies staje się rzadkim towarzyszem człowieka, którego spotykamy bezpośrednio. Zwierzę domowe staje się dla nas jednocześnie pewnym łącznikiem z naturą, od której coraz bardziej odchodzimy. Pies uczy odpowiedzialności za żywe istoty. Generalnie jestem więc za tym, aby dzieci wychowywały się w otoczeniu zwierząt, chociaż w miastach może to być uciążliwe. Znacznie jednak bardziej uciążliwe, a czasami i dramatyczne bywa zahamowanie w dzieciństwie rozwój sfery uczuć. Posiadanie psa z pewnością wpłynie pozytywnie na syna, który czuje się teraz bardzo samotny. Pies to niewątpliwie i obowiązek, ale czyż nie stajemy się w życiu zbyt wygodni, rezygnując często z jakichkolwiek życzliwych gestów oraz - choćby niewielkiego - poświęcenia na rzecz nawet najbliższych? Tak to widzę, ale decyzja należy oczywiście do całej Waszej czwórki, a i starszy syn mógłby zabrać głos.

MARIA TERESA LUI



KRZYŻÓWKA Z AFORYZMEM A. CAMUSNA - PROPONUJE MARIAN DZIWIŃIEL -



Poziomo: A-1. Koncert jednego solisty; B-7. Święta (III w.) męczenniczka z Katanii na Sycylii; C-1. Amator domowych pieleszy; D-7. Od niej rozum krótki; E-1. Uporczywa, przesładująca myśl; F-8. Niewielka ryba ceniona w wędkarstwie; G-1. Szczególna łaska Boża; H-8. Część korowiny; I-1. Człowiek mający nierealne pomysły; J-7. Żółta lub brunatna farba; K-1. Ośrodek administracyjny departamentu Pas-de-Calais; L-4. „Atrybut” pielęgniarki; M-1. Uprzywilejowany kolor w grze w karty; N-4. Autor $E=mc^2$; O-1. Taniec z lat 50 -tych ubiegłego wieku; P-5. Skumbria; R-1. Niezameżna; S-5. Okupant jak „przywłaszczyciel”; T-1. Rodzaj literacki; U-5. Dęty instrument muzyczny.

Pionowo: 1-A. Znak Związku Polaków w Niemczech; 1-O. Stary, zawadający odpadek, grząz; 2-E. Szlachetna odwaga; 3-A. Albert (1913-60), francuski pisarz, autor (m.in.) „Dżumy”; 3-O. Wykaz wartości towarów; 4-E. Pierwiastek chemiczny (Eu) o liczbie atomowej 63; 4-K. Indianin z Doliny Meksyku; 5-A. Tuus. 5-I. Rzeka z tytułu powieści Cz. Miłosza; 5-P. Flamaster, pisak; 6-E. Syn Boży; 6-L. Zimowa przejażdżka sankami, kulig; 7-A. Młodociana postać motyla; 7-I. Grzanka; 7-P. Duży, jadowity wąż; 8-F. Królewska rezydencja; 8-L. Krasomówca, orator; 9-A. Letni but; 10-F. Prokurator w sądzie; 11-A. Zdradziecki atak; 11-P. Aktor odzwiercietlający rolę kochanka.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia, czekamy na odpowiedzi. (Redakcja)

Rozwiązanie krzyżówki 30/2001: „Warszawa”

Poziomo: Pantomima, waza, romantyzm, saga, Rabka, ikona, marka, Brema, łaska, nazwa, trakt, staw, statystyk, orka, katarynka. **Pionowo:** Białystok, atol, podstawka, trał, Rabat, mitra, ratha, bieda, muzyk, kutwa, amant, uszy, parafraza, cyrk, katamaran.

Rozwiązanie krzyżówki 31/2001:

„Licz się ze zdaniem bliźniego swego”

Poziomo: liczebnik, mięta, traktor, Tunezja, tarka, Azor, okłady, miner, noga, szum, trytyk, tabu, Abel, Akron, pedant, Ikar, saper, Gawrosz, odpadek, Asnyk, alabaster. **Pionowo:** lutnia, topograf, zgoda, ciasto, Dzwina, armatura, ester, nioska, kandydat, narta, szopa, oratorka, kminek, papla, łuskanie, sędzia, kredyt, ulewa, fanatyzm, rankor.

- ŻYCIE RODZINNE -

REDAGUJE ZESPÓŁ Z HAMBURGA

CZCIJ... BABCIĘ I DZIADKA

Nasi rodzice, dziadzio i babcia naszych dzieci, stanowią nieodłączną całość egzystencji rodzinnej. Są potrzebni nam, sami też potrzebują otoczenia swego potomstwa. A jaka szkoła mądrości życiowej stoi dla nas otworem. Nie tylko mądrości, też historii, tradycji – ileż siły daje rodzinie znajomość i kultywowanie tradycji. O ile trudniej odnaleźć swoje miejsce temu, kto należy do rodziny i społeczeństwa odciętych od swych korzeni!



Człowiek uczy się na własnych błędach? Tak! Wszyscy o tym wiemy i płacimy regularnie nasz haracz. Płacimy z procentem za naszą głupotę, brak doświadczenia, lekkomyślność. I tu rola naszych rodziców, aby nam tych kosztów oszczędzić (radą oczy-

wiście i przykładem). W przykład wszyscy wierzą. Uczmy się na przykładach błędów naszych rodziców: są łatwo dostępne! „Opłaca się”!

- Mój ojciec na nic mi nie pozwalał i tylko gonił mnie do roboty – mawia pan Ojdziecki. – W domu się nie przelewało i nigdy nie miałem pieniędzy. Ja tej krzywdy Funiowi nie zrobię. Niech chłopak korzysta! Pracować nie musi. Ja nie będę mu czegośkolwiek zabraniał! ... Dziecko z kąpielą.

Już dawno odkryliśmy, że dziadzio i babcia też są ludźmi. I tak samo jak my pozwolimy się „dać wychować” naszym dzieciom, w miarę ich dojrzałości, tak samo spróbujemy wpływać na babcię i dziadzia, aby ich ewolucja przebiegała w sposób najprzejmniejszy dla nich samych. I najwygodniejszy dla otoczenia.

- Buniu, proszę nam nie rozpuszczać dzieci. Za dużo im Bunia pozwala. Dziadziu, proszę im nie dawać cukierków przed obiadem...

Dużo można zrobić taktem i miłością. Dla dziadzia i babci, a tym samym dla nas, na przyszłość. Bo nasz syn i córka patrzą – i biorą przykład. Rozsądny udział w wydarzeniach rodzinnych takich, jak choroba i śmierć, są niezbędne dla dojrzałości naszych dzieci. Współżycie trzech generacji jest dla wszystkich trzech pokoleń potrzebne. A co za przyjemność dla starszych osób, jeśli odczuwają, że pomimo należnych wiekowi ograniczeń są ciągle przydatne. Ze się docenia ich pracę, ich radę. Ze nie są odstawieni na boczny tor...

JACEK MYCIELSKI

Z KSIĄŻKI: «ELEMENTARZ DLA RODZICÓW», s. 50-51

RODZINA POLSKA POZA GRANICAMI KRAJU

Pod patronatem ks. kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski, w dniach 11-13 października 2002 r. miała miejsce konferencja poświęcona polskiej rodzinie na obczyźnie. Spotkanie to zorganizowali działacze Stowarzyszenia Polskich Rodzin Katolickich (SPRK) w Austrii oraz Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej (IPAK) w Wielkiej Brytanii. Bogaty program ujęty w pięciu sesjach wykładowych i dwóch dyskusyjnych, obejmujący ponad 25 referatów i wystąpień zgromadził liczne grono duszpasterzy i osób z laikatu, oddanych sprawie rodziny w Polsce i na emigracji. W sumie przewinęło się przez sale wykładowe Wyższego Seminarium Duchownego diecezji łomżyńskiej, z wielką gościnnością oddanych na potrzeby konferencji, ponad 80 osób reprezentujących 13 krajów Europy, w tym z Litwy, Białorusi, a nawet Mołdawii. Polonię z Francji reprezentowali: ks. Jan Guzikowski, p. Barbara Płaszczńska oraz p. inż. Mariusz Gulewicz. W piątkowe popołudnie otwarcia konferencji dokonali: J. E. ks. abp Sz. Wesóły – opiekun Polonii, J. E. ks. bp St. Stefanek – gospodarz miejsca oraz organizatorzy w osobach p. K. Mochlińskiej – prezesa IPAK i dr. A. Pawłowskiego – prezesa SPRK. W I sesji wykładowej ks. abp Sz. Wesóły przedstawił temat: „Chrześcijańska tradycja rodzinna – dziedzictwo zachowane w Polsce, darem dla Europy”, a ks. K. Tyliszczak – prowincjał Chrystusowców z Anglii: „Wychowanie dzieci, przekazanie wiary i tradycji w specyfice życia poza krajem”. Ks. J. Herma z Carlsberga (Ruch Światło-Zycie) z kolei apelował o formację ewangeliczną rodzin ka-

tolickich, jako wymogu obecnej chwili. Dr M. Stopikowska (Gdańsk) na przykładzie polskich rodzin na zesłaniu w ZSRR ukazała rolę rodziny, jako ośrodka przekazu tradycji narodowych i religijnych. Ks. prof. Wł. Szewczyk, członek Rady Episkopatu ds. Rodziny, ujął całościowo istniejące w Polsce poradnictwo rodzinne jako wzorzec do adaptacji dla potrzeb duszpasterstwa polonijnego. O organizacji oraz przygotowaniu kadr dla tych potrzeb mówiły: p. G. Koszałka z Hamburga oraz dr A. Lichtarowicz (IPAK). Koncepcję poradnictwa rodzinnego na Białorusi przekazał w swoim liście ks. bp A. Dziemianko, który przewodniczy Radzie ds. Rodziny w Episkopacie Białorusi. Każdemu z tych pięknych, pełnych treści, a także troski o rodzinę, wystąpień należałoby poświęcić osobny artykuł. Wieczór zakończyła Msza św. w kaplicy seminaryjnej, kolacja oraz spotkanie towarzyskie, na którym każdy z uczestników mógł przedstawić swoją osobę i działalność.

Sobotnią sesję rozpoczął wykład ks. bp St. Stefanek pt. „Rozdzielenie przez emigrację – stan szczególnego zagrożenia osoby, małżeństwa i rodziny. Z kolei p. E. Tomaszewska z Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” przedstawiła temat „Emigracja i imigracja zarobkowa – zjawisko, szansa i problem niektórych regionów kraju”, a dr A. Pawłowski: „Wspólnoty rodzin polskich za granicą – rodzaje, zadania, warunki powstania i wzrostu”. Następnie w pięknej, liczącej wiele wieków katedrze uczestniczyliśmy w Mszy św. inaugurującej rok akademicki łomżyńskiego Seminarium.

Kolejną sesję wypełniły referaty p. M. Zesz-

ko ze Wspólnoty Polskiej (Białystok) pt. „Kontakty i wzajemna pomoc środowisk rodzinnych w Polsce i za granicą” oraz ks. E. Klimeckiego SAC (Kutno) nt. „Rodzina rodzinie – doświadczenia ostatnich lat”. Prowadzona w kilku zespołach sesja dyskusyjna koncentrowała się na rozwijaniu prorodzinnych środowisk, budowie systemu poradnictwa rodzinnego i wzmacnianiu wartości, jaką jest rodzina w emigracyjnej rzeczywistości.

W czasie popołudniowej V sesji „Aktualne tendencje polityczne w stosunku do rodzin” przedstawił dr K. Kapera – prezes Polskiej Federacji Stowarzyszeń Rodzin Katolickich (Kraków), a p. K. Mazela (Warszawa) omówiła prorodzinne rozwiązania prawne w różnych krajach. O możliwości i sposobie przeprowadzenia badań nad rodziną polonijną wypowiedzieli się: ks. prof. W. Zdaniewicz SAC z Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego (Warszawa), prof. A. Ochocki (GUS) oraz dr L. Adamczuk (Warszawa). Zagadnienie więzi społecznej rodzin polonijnych przedstawił ks. dr hab. P. Taras SAC (Konstancin). Krótko prezentowali też swoje tematy ks. J. Zalewski z Danii: „Troska o rodzinę polską w Danii na przykładzie bł. Urszuli Ledóchowskiej w Aalborg”, s. Damiana Czogała (Ruch Szenstacki, Niemcy) mówiła o formie umacniania rodzin poprzez pielgrzymujące sanktuarium M.B. Trzykroć Przedziwnej, a p. A. Ślusarek (Wieliczka) przedstawiła problem repatriacji Polaków z Kazachstanu.

Na samo zakończenie tego pięknego dnia „Wieczór podlaski” w malowniczej, pamiętającej nawet czasy Napoleona karczmie, urzekł wszystkich uczest-





o czym piszą w Polsce

Złudzenia, jakim od czasu do czasu ulegają niektórzy uczestnicy krajowej sceny politycznej, wywodzący się z opcji postsolidarnościowej, co do korzystnych zmian zachodzących wśród postkomunistów, obalają ci ostatni swoim postępowaniem. Nie tak dawno sekretarz generalny SLD zapowiedział przygotowanie ustawy proaborcyjnej, co - dla zachowania pozorów - skrytykował Miller. Grę pozorów przerwał właśnie marszałek Sejmu Borowski (który próbuje uchodzić za niezależnego i „oświeconego” przedstawiciela postpeerelowskiej elity władzy). Zgłosił mianowicie potrzebę przeprowadzania referendum w sprawie liberalizacji aborcji. „Rzeczpospolita” (20 stycznia) przynosi następujące opinie na ten temat:

Marszałek wypowiedział o referendum otworzył puszkę Pandory. - Dziwię się, że marszałek Sejmu wychodzi w tej chwili z tego typu rozważaniami, skoro wiadomo, jakie stanowisko ma w tej sprawie nie tylko Kościół. Zapewne ma świadomość, jak jest to ważny moment dla tej części społeczeństwa, która obawia się kłopotów z ustawą o wejściu do UE - mówi bp Pierołek. - Referendum to całkowite pomylenie dróg - dodaje.

Opowiadanie o referendum w sprawie aborcji jest całkowicie nie na miejscu. O pewne rzeczy w referendum nie można pytać, pytanie o aborcję to tak jak pytanie: czy 2 plus 2 jest cztery - komentuje postanka PO Zyta Gilowska (z KUL). - Ustawa, która jest, została osiągnięta z trudnością i nie należy jej zmieniać - przekonuje. To jest pomysł całkowicie nihilistyczny, bo życie powinno być chronione prawnie od

chwili poczęcia. Potwierdził to swoim orzeczeniem Trybunał Konstytucyjny - mówi Kazimierz Ujazdowski (PiS). - Traktuję tę propozycję jako objaw prostackiej gry wyborczej i gry o wpływy w SLD.

Lech Kaczyński: - To jest przywrócenie w Polsce sytuacji z początku lat 90., która akurat polskiej demokracji zaszkodziła. Osiągnęliśmy stan pewnego pokoju w tym zakresie, naruszenie tego pokoju jest bardzo niebezpieczne. Pomysł Borowskiego to próba stworzenia nowych linii podziału na scenie politycznej.

Miller szuka kozłów ofiarnych, choć przecież widać, że największym kozłem jest on sam. Odwołał z ministerstwa zdrowia Łapińskiego, zresztą bardzo nieudolnego i aroganckiego, a powołał na jego miejsce Balickiego, który zapowiada ... kontynuację programu poprzednika. W „Naszym Dzienniku” (18/19 stycznia) czytamy:

Marek Balicki jest psychiatrą i anesteziologiem. Kandydując na urząd prezydenta Warszawy zapowiadał, że jako przyszły wódz stolicy będzie przykładat szczególną wagę do problemów homoseksualistów. Rozwazał powstanie Centrum Gejowsko-Lesbijskiego. Oficjalnie nie miał nic przeciwko nazwaniu go mianem „progejowskiego kandydata”. Być może teraz będzie dla polskich homoseksualistów „progejowskim ministrem”. W latach 1992-93 był wiceministrem zdrowia w rządzie Hanny Suchockiej. To właśnie wtedy dał się poznać jako zwolennik zabijania dzieci nienarodzonych... Czy nowy szef resortu będzie chciał forsować rozszerzenie procedury zabijania dzieci nienarodzonych? Wszak podczas uchwalania obecnie obowiązującej ustawy był jej przeciwnikiem i forsował dopuszczanie zabijania z przyczyn tzw. społecznych, czyli na każde życzenie.

Krajowy „Newsweek” (z 19 stycznia) pisze, że zmiany w składzie rządu i propagandowa wrzawa (np. odnośnie rzekomego sukcesu Millera na arenie międzynarodowej, w związku z akcesem Polski do UE) to nic innego jak walka o przetrwanie: *Jedną z niewielu rzeczy, która wychodzi polskiemu rządowi, to spektakularne rekonstrukcje samego siebie. Ale na efektywnym spektaklu zwykle się kończy. O tym, że Miller nie ma pomysłu, pisaliśmy już trzy miesiące temu. Nie sądziliśmy jednak wtedy, że nie ma też pomysłu na aktorów, którzy pociągnęliby ten spektakl dalej, poza pierwszy akt. Bezrobocie przekroczyło już 18 procent, budżetowi brakuje pieniędzy, a świeżo upieczony minister skarbu Cytrycki, na pytanie dziennikarzy, co teraz, odpowiada, że musi się w ministerstwie najpierw rozejrzeć. Premier nie ma nawet*

dobrych prawników, którzy podpowiedzieliby mu, że po otrzymaniu informacji o próbie sprzedaży ustawy powinien sprawę zgłosić prokuraturze. Poparcie dla lewicowej koalicji słabnie z prędkością amerykańskiego myśliwca F-16, którym premier odlatywał przed tygodniem. Po niespełna półtora roku Polacy oceniają gabinet Millera również źle, jak gabinet Buzka w połowie 1999 r. Zwolenników rządu wśród Polaków jest zaledwie 27%, co w stosunku do listopada oznacza spadek o 7 punktów. Przybyło także przeciwników - z 32 do 36 %. Jest źle, dlatego Miller próbuje rekonstrukcji jako sposobu poprawy notowań.

Jeśli natomiast sytuacja finansowa kraju nie jest jeszcze dramatyczna, to głównie na skutek surowego reżimu wprowadzonego przez Narodowy Bank Polski. Inflacja w Polsce spadła do rekordowo niskiego poziomu - 0,9%. Ale zbyt niska inflacja - zgodnie z powiedzeniem, że kij ma na dwa końce - może być także poważnym zagrożeniem. Temat porusza „Gazeta Polska” (15 stycznia):

Jeżeli nie zostaną obniżone podatki i koszty związane z pracą, już niedługo do wysokiego bezrobocia i mizernego wzrostu gospodarczego dojdzie nam kolejny problem - deflacja. Niska inflacja jest oznaką uśpienia gospodarczego. Podaż zaczyna przeważać nad popytem. Co prawda obniżające się ceny towarów i usług cieszą kupujących, jednocześnie jednak zjawisku temu towarzyszy spadek produkcji, zmniejszenie dopływu pieniądza do gospodarki, a więc w konsekwencji - zahamowanie wzrostu gospodarczego i wzrost bezrobocia. Na świecie w szponach deflacji znajduje się obecnie gospodarka Japonii, która już od dziesięciu lat nie może sobie poradzić z recesją. Jednym z czynników, który mógłby pomóc polskiej gospodarce, jest eksport. Problem jednak w tym, iż Niemcy, do których trafia niemal jedna trzecia naszych towarów wysyłanych za granicę, pogrążone są w stagnacji. Bezrobocie sięga tam obecnie ponad 8%, a wszelkie prognozy ekonomistów nie są optymistyczne. Jeszcze do niedawna za wszelkie kłopoty gospodarcze rząd obwiniał NBP i jego pasywność w obniżaniu stóp procentowych. Tymczasem Rada Polityki Pieniężnej obniżyła stopy procentowe aż 14 razy. Dla porównania, stopa lombardowa, która na początku 2001 r. wynosiła 23 proc., obecnie wynosi 9 proc. Rada Polityki Pieniężnej nie posiada żadnych instrumentów do schładzania lub podgrzewania gospodarki. Polsce potrzebne są reformy obniżające koszty pracy oraz znoszące bariery w tworzeniu nowych, małych firm, których powstaje coraz mniej. Takie reformy w przyszłości przeżyłyby się bowiem na wzrost gospodarczy i spadek bezrobocia, które dobiega teraz do 18%, a liczone miarą unijną jest bliskie 20%.

→→ ników konferencji atmosferą polskiej gościnności i radości przebywania z Rodakami pod łaskawym okiem Gospodarza diecezji. Były śpiewy, tańce regionalne, grała kurpiowska kapela ludowa.

Niedzielną sesję podsumowującą obrady poświęconą była prezentacji protokołów z prac w zespołach dyskusyjnych, dokumentów Konferencji oraz listów do Ojca Świętego i do Księdza Prymasa. Na koniec o. A. Rębacz - dyrektor Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin (Warszawa) zwrócił się do uczestników obrad o poparcie wypracowanego Manifestu Polskich Rodzin przez gremia polonijne. Akcja zbierania podpisów pod wspomnianym Manifestem trwa obecnie w parafiach polonijnych.

Wszystkie wspomniane wyżej referaty ukażą się drukiem w miesięczniku „Sprawy Rodziny” i będzie można je nabyć poprzez Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin w Warszawie, tel./fax: (00-48) 22/8389259 lub w Rektoratach Misji.

ROMAN MIKOŁAJCZYK

PRASOZNAWCA

POKAŻ MI JAK JEŹDZISZ, A POWIEM CI KIM JESTEŚ

Raz w tygodniu jeżdżę w odwiedziny do Mamy i parkuję samochód pod blokiem, nie zwracając uwagi na znak zakazu zatrzymywania się. Podobnie jak ja postępuje od lat wielu kierowców. Obok znajduje się skarbiec i często stoją policjanci, ale w ogóle nie interesuje ich naruszanie przez właścicieli aut obowiązujących przepisów drogowych. Tymczasem strażnicy miejscy w wielu miastach specjalizują się w zakładaniu blokad na źle zaparkowane samochody zamożnych turystów. Jeżdżąc po zatłoczonych ulicach zabytkowego centrum, muszę zwracać uwagę na rowerzystów poruszających się pod prąd, wbrew znakom drogowym, wyznaczającym ruch jednokierunkowy. Nikt nie reaguje na fakt rażącego naruszania przepisów drogowych. Stwierdzam to z przykrością, gdyż będąc radnym przez kilka lat upominałem się o ścieżki rowerowe i o traktowanie rowerzystów jako pełnoprawnych uczestników ruchu drogowego. Sytuacja uległa zmianie: pobudowano wiele kilometrów ścieżek, ale rowerzyści przejęli od kierowców samochodów ten sam styl jazdy ignorujący obowiązujące przepisy. Policjanci ustawiają się z radarami w miejscach, gdzie znaki ograniczenia prędkości są zbyt rygorystyczne, a więc w miejscach bezpiecznych. Tajemnicą poliszynela jest podatność „chłopców-radarowców” na przyjmowanie łapówek, w zamian za nie wypisanie mandatu. Natomiast w innych miejscach, kierowcy nagminnie ignorują znaki ograniczenia prędkości, a także wiele innych przepisów, toteż początkujący kierowcy, zwłaszcza ostrożnie prowadzące pojazdy kobiety, przeżywają w Polsce stres, ilekroć siadają za kierownicę. Sytuacja panująca na polskich drogach znakomicie odzwierciedla stan naszego państwa i społeczeństwa: powszechne lekceważenie prawa, korupcja urzędników, terroryzm uprawiany

przez silnych i przebojowych, kosztem słabszych i mniej zaradnych. To, co widać na ulicach, dzieje się również w zakładach pracy, szkołach, mass-mediach, polityce... Na rzeczywistość składają się nie tylko spektakularne przykłady napadów na banki, brutalnych morderstw i aktów chamstwa, kłamstw polityków, transferu milionowych kwot z kasy publicznej do prywatnej kieszeni. Rzeczywistość określa mnóstwo drobnych z pozoru zdarzeń, zachowań, faktów, wyznaczających nasze życie: jego jakość, jego sens i jego cel.

Polacy, z taką łatwością naśladujący wzorce zachodnie, z taką gorliwością dostosowujący przepisy do norm unijnych, nie naśladują stylu jazdy naszych unijnych sąsiadów Niemców czy Szwedów. Obawiam się, że *per analogiam* nie naśladują również wielu innych, pozytywnych wzorców zachodnich. Powierzchniowa postawa „proeuropejska” i przyzwolenie na przyjmowanie unijnych procedur, wynikają nie tyle ze świadomości przynależności do zachodniej cywilizacji, co z cynicznego wyrachowania i kalkulacji na osiągnięcie korzyści materialnych. Człowiek zdemoralizowany przez wschodnią mentalność, może przyoblec się w nowe szaty, ale nie przestaje być tym, kim był. Ktoś mógłby powiedzieć, że również na Zachodzie zdarzają się przejawy niskiej kultury jazdy, lekceważenia przepisów czy korupcji. Najlepszym przykładem mogliby być Włosi. Ale Włosi czy Grecy to narody o odmiennym temperamencie. Życie w wielkich i zatłoczonych aglomeracjach sprzyja rozwojowi rozmaitych „ekstremalnych” zachowań. Słowem, zdarzają się różne sytuacje i zachowania. Pisząc o polskim stylu jazdy miałem na myśli nie to, co można zaobserwować (i częściowo usprawiedliwić) na ulicach Warszawy w godzinie szczytu, ale to, co jest normą na terenie całego kraju.

Dlatego Polak może przesiąść się z małego fiata do lśniącego BMW, ale nadal będzie jeździł po tych samych, wąskich i wyboistych drogach.

WOJCIECH TUREK



Polacy na Zachodzie

U ŚWIĘTEJ GENOWEFY

W niedzielę 19 stycznia zebraliśmy się wokół Chrystusowego Stołu w polskiej parafii pw. św. Genowefy w Paryżu, aby wspólnie z patronką stolicy Francji już po raz piętnasty złożyć Bogu naszą ofiarę uwielbienia i dziękczynienia. W świątyni tej, w XVI dzielnicy Paryża, którą otrzymaliśmy dzięki staraniom rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prał. Stanisława Jeża i przychylności kardynała Jean Marie Lustiger, Bóg oświeca nas swoim słowem i karmi łaską sakramentów.



W Słowie przywoływanym w dzisiejszej Eucharystii, sprawowanej pod przewodnictwem wice rektora PMK - ks. Tadeusza Śmiecha, Bóg przypomina nam o mocy swojego wezwania, które skierował do Samuela, Andrzeja i Piotra jak również do niezliczonej rzeszy świętych. Usłyszeli oni Jego wołanie i poszli za nim. Pozwolili kształtować się Jego Duchowi. Wśród nich była również św. Genowefa ... i jest, i może być każdy z nas. To właśnie dziś, być może szczególnie do naszych dzieci, które usługują Panu pod czujnym okiem proboszcza - ks. Józefa



Musiąca, podobnie jak kiedyś do młodego Samuela, czy później do siedmioletniej Genowefy, Bóg kieruje to samo wołanie - Jacku, Katarzyno pójście za mną! Pra-



gnie, abyśmy Go szukali, a znajdując oznajmiali naszym bliskim: „Znaleźliśmy Mesjasza”. Czyż nie radujemy się kiedy rozpoznajemy wezwanie Boga wpisujące się w młode serca? Za tę młodość Kościoła szczególnie tak widoczną dzisiaj tu, w tym miejscu, przyjm Panie nasze dziękczynienie i naszą modlitwę uwielbienia. Pamiętaj ciągle o nas i zsyłaj swojego Ducha na nas i na te dzieci, abyśmy stawiali się pełną chwałą Oblubienicą Chrystusa, Dziewicą jaśniejącą czystością wiary oraz Matką dającą życie mocą Ducha Świętego. Za piętnastoletnie kształtowanie naszej wspólnoty - wdzięczni Bogu i Duszpasterzom parafianie.

TEKST I FOT. GRAŻYNA JĘDRZEJOWSKA



Polacy na Zachodzie

25-LECIE FRANCUSKO-HISZPAŃSKIEJ PROWINCJI KSIĘŻY CHRYSZTUSOWCÓW

W 1932 r., w roku powstania Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, emigracja polska we Francji należy do największych skupisk polskich na świecie. Założyciel Zgromadzenia, Sługa Boży kardynał August Hlond (ryc.), doskonale zna jej wołanie o duszpasterzy polskich i na wszelki sposób stara się zaradzić zgłaszanym potrzebom. Cztery lata po założeniu Towarzystwa, z jego polecenia udają się do Francji pierwsi Chrystusowcy: ks. Bronisław Kaczanowski oraz dwaj bracia zakonnicy - Andrzej Firc i Paweł Kleinschmidt.



mie, on też udzielał wszechstronnej pomocy w nabyciu (w 1950 r.) domu w Hesdigneul-les-Béthune i w uzyskaniu dekretu biskupa Victor Perrin, ordynariusza diecezji Arras, erygującego, w nowo nabytym i wyremontowanym domu, nowicjat Towarzystwa Chrystusowego (19.05.1951 r.). Dom w Hesdigneul-les-Béthune, od chwili



Po zakończeniu wojny 1939 - 1945, począwszy od 1945 r. przybywają do Francji księża i klerycy, którzy podczas wojny znaleźli się w obozach koncentracyjnych lub jako robotnicy przymusowi w Niemczech: ks. Walery Przekop (do Barlin), ks. Florian Kaszubowski (do Paryża), ks. Marian Gutowski (do Paryża a następnie do Bruay-en-Artois), ks. Józef Grzelczak (do Paryża), br. Władysław Szynakiewicz (do Paryża), ks. Stanisław Małec (do Troyes), ks. Zbigniew Delimat i ks. Czesław Pawlak (do Bruay-en-Artois), ks. Zygmunt Szwajkiewicz (do Abscon i Escoudain), ks. Wiktor Mrozowski i ks. Czesław Kiek (do Roubaix).

Daremne były długoletnie starania Sługi Bożego Ojca Ignacego Posadzego, przełożonego generalnego Towarzystwa u władz PRL, aby uzyskać paszporty dla księży mieszkających w Polsce, a wyznaczonych do zasilenia szeregów duszpasterzy polskich we Francji. Dlatego ks. Józef Grzelczak wysuwa propozycję, aby założyć nowicjat Towarzystwa Chrystusowego we Francji, do którego będą mogli wstępować kandydaci do zgromadzenia wywodzący się z rodzin emigracyjnych. Idei tej, zatwierdzonej przez Radę Generalną Towarzystwa z całego serca błogosławił arcybiskup Gawlina, protektor wychodźstwa polskiego rezydujący w Rzy-

jego nabycia, jest siedzibą przełożonego regionalnego, któremu podlegają członkowie Towarzystwa Chrystusowego przebywający na terenie Francji. W 1968 r. staje się siedzibą wiceprowincji Towarzystwa Chrystusowego we Francji. 10 lat później, w ramach ogólnych przemian w strukturze administracyjnej zgromadzenia i erygowaniu w dniu 2 lutego 1978 r. Prowincji Towarzystwa Chrystusowego we Francji pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej staje się domem prowincjalnym - siedzibą przełożonego prowincji.

W ciągu minionego 25-lecia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej wielokrotnie zmieniała terytorialny zakres swojej działalności. Zmiany te najpierw dokonywały się na terenie Francji, gdy kapłani Towarzystwa Chrystusowego - Chrystusowcy, obejmowali nowe placówki duszpasterskie, zlecane ich posłudze przez rektora Polskiej Misji Katolickiej w

różnych regionach tego kraju. Ale były też zmiany terytorialne, które wychodziły daleko poza granice Francji. W latach 1984-1992 do prowincji francuskiej należeli księża chrystusowcy pracujący wśród Polaków w Maroku. W latach 1986-1988 przełożonemu prowincji podlegali chrystusowcy pracujący wśród Polaków w Iraku. Aktualne brzmienie nazwy prowincji brzmi: Prowincja Towarzystwa Chrystusowego we Francji i w Hiszpanii: przynależą bowiem do niej również księża chrystusowcy pracujący (od 1994 r.) wśród Polaków w Hiszpanii. W ostatnich latach zmienił się również zakres posługi duszpasterskiej niektórych księży: wobec ogromnie zmniejszonej liczebności parafian w starych polskich ośrodkach duszpasterskich, wobec faktu, że nowoprzybyli Polacy żyją w wielkim rozproszeniu, wreszcie wobec ogromnego braku księży w Kościele lokalnym, księża chrystusowcy w pewnych ośrodkach prowadzą duszpasterstwo zarówno polskie, jak i francuskie. 25-lecie istnienia Prowincji we Francji i Hiszpanii jest wspaniałą okazją aby okiem wiary spojrzeć na wszystko, co do-

konało się z woli Bożej, przez posługę księży i braci przynależnych do zgromadzenia na terenie Francji, Hiszpanii, Maroka i Iraku nie tylko w ciągu 25 lat - ale począwszy od przybycia tu pierwszych chrystusowców w 1936 r.

Na uroczystościach jubileuszowych Prowincji, które rozpoczną się

Mszą św. pod przewodnictwem Przełożonego Generalnego Towarzystwa Chrystusowego - ks. Tadeusza Winnickiego i ks. rektora PMK we Francji - ks. prał. Stanisława Jeża, odprowadzającą w niedzielę 9 lutego 2003 r. o godz. 16⁰⁰ w kaplicy Najświętszego Serca Jezusowego w Bruay Labuissiere chcemy dziękować Bogu za wszelkie wyświadczone przez naszą posługę na rzecz Rodaków dobro, a jednocześnie przepraszać Go za wszystko, czego naszej posłudze nie dostało.

Na to jubileuszowe świętowanie zapraszamy jak najserdeczniej wszystkich Rodaków, a szczególnie Parafian, korzystających z posługi duszpasterskiej księży Towarzystwa Chrystusowego pracujących we Francji.

KSIĘŻA CHRYSZTUSOWCY



Polacy na Zachodzie

LIMOGES:

OPŁATKOWE SPOTKANIE

Grupa wiernych z Limoges i okolic (Polaków, w przeważającej większości, i Francuzów, okazujących szczególne przywiązanie do tutejszej polskiej wspólnoty), objęta pracą duszpasterską przez polskich księży: o. Krzysztofa Szymanieckiego i o. Wła-



dysława Zajęca, związanych z Polską Misją Katolicką w Paryżu, pragnie podzielić się z Redakcją i Czytelnikami „Głosu Katolickiego”, gorącymi jeszcze wrażeniami, jakich dostarczyło jej spotkanie na „opłatku”, poprzedzone uroczystą Mszą świętą.

Tradycyjnie już, bo od szeregu lat, pierwsza niedziela roku, pierwsza niedziela miesiąca, a zarazem uroczystość Trzech Króli, gromadzi nas wokół Stołu Pańskie-

go, przy zółtku i choince, a następnie na poczęstunku. Pomieszczenia na ten cel udostępnia nam wspólnota franciszkańska mieszcząca się przy ul. Charles Gide w Li-



moges.

Podczas tegorocznej Eucharystii modliliśmy się za Ojca Świętego, za cierpiących, samotnych, za rodaków zmarłych w ubiegłym roku, prosiliśmy Boga o upragniony pokój na świecie. Wysłuchaliśmy kazania, w którym o. Władysław nawiązał do Ewangelii, wyjaśnił zgromadzonym istotę święta Objawienia Pańskiego: przybycie Mędrców ze Wschodu do nowo narodzonego Syna Bożego, to dana wskazówka, że Boga należy szukać przede wszystkim wśród bliźnich, biednych, potrzebujących pomocnej dłoni i serca.

Piękne polskie kolędy brzmiały wyjątko-

wo wzruszająco, bo śpiewaliśmy je z towarzyszeniem dziecięcej orkiestry w składzie: Basia - skrzypce, Olivia - flet, Kasia - instrument klawiszowy, Sebastian - wiołonczela. Od strony muzycznej zespół został przygotowany przez Agnieszkę - naszą stałą akompaniaturkę.

Dzielenie się opłatkiem, wzajemne życzenia, wspólne śpiewy, serdeczna i radosna atmosfera oraz obficie zastawione stoły,

na których między innymi znalazły się i polskie specjalty, wszystko to przypominało nam o naszych korzeniach, pozwoliło myślami zjednoczyć się z bliskimi w kraju i powrócić na chwilę do rodzinnych stron.

Dziękujemy zatem naszym drogim duszpasterzom - ojcu

Krzysztofowi i ojcu Władysławowi za niezapomniane chwile, za pięknie przeżyty wieczór. Chcielibyśmy tą drogą, za pozwoleniem Redakcji, okazać im wyrazy szczerego przywiązania i ogromnej wdzięczności za całokształt ich posługi kapłańskiej, za comiesięczne polskie Msze św., za możliwość spowiedzi w języku ojczystym, za skupianie nas - Polaków - wokół siebie. Prosimy Szanowną Redakcję o przyjęcie najserdeczniejszych życzeń: obfitych łask Bożych w Nowym Roku. „Szczęść Boże!”.

POLACY Z LIMOGES I OKOLIC
(UCZESTNICY POLSKICH MSZY ŚW.)

LOURDES:

ŚWIĄTECZNE WSPOMNIENIA

Święta Bożego Narodzenia trwają całe dwa tygodnie, do Trzech Króli, jednak najważniejszym momentem, czasem największych emocji jest Wigilia.

WIGILIJNY WIECZÓR

Świąteczny nastrój potęguje piękny wystrój całego domu, zwłaszcza kaplicy i sali jadalnej: ozdoby na ścianach, zwisające z sufitu mieniące girlandy, stoły przykryte białymi obrusami, a na nich już ustawione wspaniałości. Prawdziwie królewskie przyjęcie dla Gości z okazji narodzin Króla Wszechświata, zapowiedź i przedsmak ucztu niebieskiej.

Następuje moment najbardziej podniosły. kapelan Polskiego Domu, ks. Jan Betlej uroczystie odczytuje Ewangelię zwiastującą nowinę o Narodzeniu Jezusa Chrystusa-Zbawiciela świata. Jak gdyby w odpowiedzi na tę radosną wiadomość wszyscy dzielą się opłatkiem i składają sobie wzajemnie życzenia.

Następnie ks. kapelan błogosławi przygotowane potrawy i na wszystkich stołach zapalają się świece - znak obecności Chrystusa. Wieczór wigilijny rozpoczął się od pysznego czerwonego barszczu - jednej z tajemnic polskiej kuchni; na szczęście nasze Siostry znają ją. Zaledwie Goście skończyli delectować się barszczem, a już na stole pojawiła się tradycyjna ryba, kapusta a potem i inne smakołyki, jak choćby mak z łamańcami. Na tym nie koniec wigilijnych wspaniałości. Ale „nie samym chlebem człowiek żyje”, potrzebuje też i czegoś dla ducha. I właśnie w tej chwili, zjawia się niespodziewany, ale przez wszystkich, zwłaszcza przez dzieci radośnie witany gość.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ

Najprawdziwszy w świecie, jak za dawnych lat bywało. Przybył w wieczór wigilijny specjalnie do Polskiego Domu w Lourdes, bo tu jest wyjątkowo dużo grzecznych dzieci. Owszem, pytał pacierza, jak przystało na prawdziwego Mikołaja, ale i prezenty rozdawał.



LITURGIA BOŻEGO NARODZENIA

Najważniejszym momentem jest Pasterka, uroczysta Msza św. o Narodzeniu Pańskim, odprawiona przez ks. Betleja w domowej kaplicy, we wzruszającym nastroju kolęd.

Goście spędzający Święta w Domu PMK w Lourdes mają to wyjątkowe szczęście, że mogą każdego dnia na miejscu uczestniczyć w Mszy św., odprawianej po polsku, a w Sanktuarium w Mszach „francuskich”. Wielu naszych Rodaków witało 31 grudnia Nowy Rok właśnie Mszą św. o północy w Grocie massabielskiej, która w okresie Bożego Narodzenia przypomina Grotę betlejemską.

ŚWIĘTEJ RODZINY

Tak się składa, że w okresie świąt, gdy w Polskim Domu →

TV POLONIA

3 - 9.02.2003

PONIEDZIAŁEK 03.02.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 8⁵⁵ Tęczowa bajeczka 9⁰⁵ Bajeczki Jedynećki 9¹⁵ Dzieło arcydzieło 9³⁰ Przygody Skippy 10⁰⁰ Sztuka przekonywania 10¹⁰ Laboratorium 10³⁰ Dzieje jednego wynalazku 10⁴⁰ Łowcy tajemnic 10⁵⁰ Akademia wiersza 11⁰⁰ Wiedźmin - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Biografie 13⁰⁵ Apteczka pierwszej pomocy - film 13¹⁵ Komediantka - serial 14¹⁰ Ażiotaż biletów na czas - film 14³⁵ Kochaj mnie - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Recital E. Wojnowskiej 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Kurier z Warszawy 16⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Bajeczki Jedynećki 17⁵⁰ Dzieło arcydzieło 18⁰⁰ Tęczowa bajeczka 18¹⁰ Przygody Skippy 18⁴⁰ Rozmowy na nowy wiek 19⁰⁵ Folkogranie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Sportowy tydzień 21⁰⁵ Komediantka - serial 22⁰⁰ Obudzić Olę - film dok. 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23²⁵ Kochaj mnie - serial 23⁴⁵ W. Lutosławski wg Ojca Karola 0²⁰ Monitor 0³⁵ Publicystyka 0⁴⁰ Ludzie listy piszą 1⁰⁵ Tęczowa bajeczka 1¹⁵ Kasztaniaki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Sportowy tydzień 3⁰⁵ Komediantka - serial 4⁰⁰ Ażiotaż biletów na czas - film 4²⁰ Ojczyzna-polszczyzna 4³⁵ Kochaj mnie - serial 4⁵⁵ Sprawa dla reportera 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Publicystyka 5⁵⁰ Sekcja zwłok - film

WTOREK 04.02.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 8⁵⁵ Budzik 9²⁰ Kuchnia wróżki 9³⁰ Trzy szalone zera 10⁰⁰ Ujek - reportaż 10⁴⁵ Orkiestra Św. Mikołaja 11⁰⁰ Ze sztuką na ty 11²⁵ W. Lutosławski - IV Symfonia 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 12⁴⁵ Folkogranie 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ Zielona karta - serial 14⁰⁵ Święta wojna - serial 14³⁰ Ludzie listy piszą 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Benefis J. Cygana 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Co Pani na to? 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Budzik 18⁰⁵ Trzy szalone zera - serial 18³⁵ Nie tylko dla komandosów 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Między Odrą a Renem 21⁰⁵ Plebania - serial 21³⁰ Zielona karta - serial 21⁵⁵ Ze sztuką na ty 22¹⁵ Ażiotaż biletów na czas - film 22³⁵ W. Lutosławski - IV Symfonia 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Forum 0²⁰ Monitor 0⁴⁰ 997-magazyn 1¹⁵ Zaczarowany olówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰²

→ jest najwięcej gości, przypada uroczystość Świętej Rodziny, czyli patronalne święto sióstr Nazaretanek. To na Ich „barkach” spoczywa troska o przybywających tu przez cały rok pielgrzymów. Jak wspaniale spełniają to swoje posłannictwo, najlepiej świadczy wypełniony gośćmi po brzegi Dom. Dlatego serdecznie dziękujemy całej wspólnotcie Sióstr: przełożonej - s. Klaudii, s. Urszuli, s. MarieJoseph, s. Liliannie i s. Dobrosławie. „Szczęść Boże”. Niech wasze poświęcenie; świadectwo chrześcijańskiej troski o bliźniego, przynosi owoce.

Ks. JAN ROBAKOWSKI

Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2⁴⁰ Wieści polonijne 3⁰⁰ Plebania - serial 3²⁵ Muzyka Witolda Lutosławskiego 3⁴⁰ Między Odrą a Renem 4⁰⁵ Zielona karta - serial 4³⁰ Wideoteka 5⁰⁰ 997-magazyn 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Nowy Janko Muzykant - film

ŚRODA 05.02.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 8⁵⁵ Zaczarowany pociąg 9²⁰ Dzieło arcydzieło 9³⁰ Mordziaki - serial 9⁵⁵ Spotkanie z literaturą 10²⁵ Sztuka chóralnego śpiewu 10⁴⁵ Parnas Literacki 10⁵⁵ Forum 11⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Między Odrą a Renem 12⁴⁵ Wieści polonijne 13⁰⁰ Dzieci wojny - film 14²⁰ N. Kukulska - koncert 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wieczór z Jagielskim 15⁴⁵ Dom - film 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Kulisy PRL-u 16⁵⁰ Folkogranie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Zaczarowany pociąg 18⁰⁵ Dzieło arcydzieło 18¹⁵ Mordziaki - serial 18⁴⁰ Echa stadionów 19¹⁰ Eurobarometr 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Polaków portret własny 21⁰⁵ Dzieci wojny - film fab. 22²⁵ N. Kukulska - koncert 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Linia specjalna 0²⁰ Monitor 0³⁵ Publicystyka 0⁴⁰ Echa stadionów 1¹⁵ Dziewczynka z orzeszka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁰ Obrabiarka - film 2³⁵ Polaków portret własny 3⁰⁰ Dzieci wojny - film fab. 4²⁰ Ludzie listy piszą 4⁴⁰ N. Kukulska - koncert 5¹⁵ Alicja w krainie lwów - reportaż 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Publicystyka 5⁵⁰ Był sobie raz - film

CZWARTEK 06.02.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 8⁵⁵ Gimnastyka 9⁰⁰ Krzyżówka 13-latków 9²⁵ Zgadnij odpowiedź 9³⁰ Indaba - serial 9⁵⁵ Zdrowie i odlotowo 10¹⁵ Historia kołem się toczy 10⁴⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 11⁰⁵ Linia specjalna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polaków portret własny 12⁴⁵ Echa stadionów 13¹⁵ Do piachu - teatr TV 14⁵⁰ Beton - film 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Lista przebojów 15³⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 16⁵⁰ Chwila poezji 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Zgadnij odpowiedź 17⁴⁵ Krzyżówka 13-latków 18¹⁰ Indaba - serial 18⁴⁰ Gościniec 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Forum Polonijne 21²⁰ Do piachu - teatr TV 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny 0²⁰ Monitor 0³⁵ Publicystyka 0⁴⁰ Gościniec 1¹⁰ Zgadnij odpowiedź 1¹⁵ Przygody Koziołka Matołka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Forum Polonijne 3²⁰ Do piachu - teatr TV 5⁰⁰ Spiąca ziemia - reportaż 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Publicystyka 5⁵⁰ Port lotniczy - film

PIĄTEK 07.02.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Kolorowe nutki 9⁰⁰ Relacja z Międzynarodowego Festiwalu Teatrów dla Dzie-

ci i Młodzieży 9²⁵ Zgadnij odpowiedź 9³⁰ Hrabia Kaczula - serial 9⁵⁵ Dzieje kultury 10⁵⁵ Tygodnik polityczny 11⁴⁰ Hity satelity 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Forum 13⁰⁰ Kuchnia Polska - serial 14⁰⁵ Big Cyc - koncert 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Szept prowincjonalny 15³⁰ Chwila poezji 15³⁵ Trochę kultury 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁰ Publicystyka 16⁴⁰ Hity satelity 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Hrabia Kaczula - serial 18¹⁰ Big Cyc - koncert 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Mówi się - poradnik 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Kuchnia Polska - serial 22¹⁰ Szept prowincjonalny 22³⁰ Mistrzostwie Tańca 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Porozmawiajmy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Publicystyka 0⁵⁰ Szept prowincjonalny 1¹⁰ Zgadnij odpowiedź 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Hity satelity 3⁰⁵ Mówi się 3²⁵ Kuchnia Polska - serial 4³⁵ Big Cyc - koncert 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Publicystyka 5⁵⁰ Apteczka pierwszej pomocy - film

SOBOTA 08.02.2003

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 6⁴⁵ Jarek Adamow - fragment koncertu 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Folkogranie 7⁴⁰ Wieści polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziarno - program katolickiej 9⁰⁵ Wirtul@ndia 9³⁰ Szarcio i Teodorsz - serial 10⁰⁰ Mówi się - poradnik 10²⁰ Koncert życzeń 10⁴⁵ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁵ Świat Majów - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14⁵⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁵ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Takie kino 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁰ Czerdziestolatek - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁷ Pogoda 20⁰⁵ Dom - serial 21⁵⁰ Konopielka - film fab. 23¹⁵ Takie kino 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 0⁵⁵ Takie kino 1¹⁵ Dinusie 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Sfora - serial 2⁵⁵ Dom - serial 4³⁵ Czerdziestolatek - serial 5³⁵ Święta wojna - serial 6⁰⁰ Polonica 7²⁵ Tort urodzinowy - film

NIEDZIELA 09.02.2003

7⁴⁵ Folkogranie 8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁵ Słowo na niedzielę 9¹⁰ Uczmy się polskiego 9⁴⁰ Simba, król zwierząt - serial 10⁰⁵ Książki z górnej półki 10¹⁵ Przedszkolandia - serial dok. 10⁴⁵ Z kapitańskiego salonu - magazyn 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12²⁰ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Wiedźmin - serial 14⁵⁵ R. Rynkowski - koncert 15⁵⁵ O nadziei i beznadziejności - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Mistrzostwa Polski Formacji Tanecznych 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁵ Sfora - serial 21⁴⁰ Benefis Karola Strasburgera 22³⁵ M. Rodowicz - koncert 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Simba, król zwierząt 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁵⁰ Polska poza Polską 3⁴⁵ Zaproszenie 4⁰⁵ Wiedźmin - serial 4⁵⁵ Książki z górnej półki 5⁰⁵ Wenezuelska Polonia - reportaż 5²⁵ Z kapitańskiego salonu 5⁴⁵ Książki z górnej półki

Z OKAZJI IMIENIN

Komitety Towarzystw Miejsowych
oraz cała Parafia z Harnes
składają

Czcigodnemu Ks. prał. Rajmundowi Ankierskiemu,
najserdeczniejsze życzenia zdrowia,
błogosławieństwa Bożego, wszelkich łask
oraz sił do dalszej pracy kapłańskiej i duszpasterskiej.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Jerzy Chorzempa - Cambrai 143,10 euros
w tym:

Mme Stefania Surowiec - Kapuścińska 7,62 euros
Mr Mieczysław Pestka 15,24 euros
Mme Joanna Kuta 15,24 euros
Mr Mme Daniel Maria Carliez 10,00 euros
Mr Mme Bernard Janina Monnier 10,00 euros
Mme Krystyna Konstanciuik 5,00 euros
Mme Irena Surus 10,00 euros
Mme Jadwiga Pierkowska 5,00 euros
Mme Switała 10,00 euros
Mr Stanisław Péru 40,00 euros
Mr Marian Seternus 10,00 euros
Mme Danuta Conflant 5,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

(z Parafii Wniebowzięcia Matki Bożej w Paryżu - Concorde)

Adam i Helena Zgraja	35,00 euros
Maria Junger	20,00 euros
B.J. Przywara	50,00 euros
Teresa Kucharzewska	30,00 euros
Irena i Jerzy Zieliński	100,00 euros
Stefania Spoczyńska	20,00 euros
Maria i Bolesław Kłosowie	50,00 euros
Irena Watras	50,00 euros
Beata - Augereau - Mackiewicz	100,00 euros
Tadeusz Adamowicz	100,00 euros
Halina Fede	50,00 euros
Mr et Mme Marjan Andrzejewscy	76,30 euros
Anna i Kazimierz Kasprzak	50,00 euros
Mme Josepha Rajca	70,00 euros
Mme Zofia Świder	50,00 euros
Mme Sophie Zienkiewicz	100,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16



PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30, SAM. 10h-13h30

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

Rok szkolny 2002/2003; II semestr: styczeń - czerwiec 2003 r.

- ☐ KURSY INTENSYWNE - 20 godzin tygodniowo;
Status studenta - ubezpieczenie
- ☐ KURSY PÓŁINTENSYWNE - 10 godzin tygodniowo
- ☐ KURSY „JEUNE FILLE AU PAIR” - 10 godzin tygodniowo
- ☐ INTENSYWNY KURS W SOBOTĘ - 6 godzin tygodniowo
- ☐ KURSY ZWYKŁE - 2 lub 3 razy w tygodniu (4 lub 6 godz. tyg.)
- ☐ PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF
- ☐ JEZYK FRANCUSKI SPECJALISTYCZNY:
- turystyka, hotelarstwo i restauracja; - handel
- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK

5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19.

Tel./Fax: 01 44 24 05 66; Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

NOWY POLSKI SKLEP

POLKA



(otwarte 6 dni w tygodniu - poniedziałki zamknięte)

artykuły spożywcze,
prasa, karty telefoniczne, **PROMOCJA!**
bilety do Polski **10% zniżki**
przy okazaniu egzemplarza Głosu Katolickiego
Przy zakupie powyżej 50 Euro
kupon losowa nagród rzeczowych

28, rue Guy Moquet M° Guy Moquet lub Brochant

www.polonia.com.fr Informacje: Tel: 01.44.85.72.74 lub 06.10.30.87.76

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. **Redaktor:** Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53,40 euros; abonament półroczny: 28,30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -
CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZAGRANICĄ

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40 €)
- ☐ Pół roku (28,30 €)
- ☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €)
- ☐ Czekiem
- ☐ CCP 12777 08 U Paris
- ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

XX LAT POLKI SERVICE

TEL: 01 40 20 00 80

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Bolesławiec,	Katowice,	Poznań,	Toruń,
Bydgoszcz,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Częstochowa,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław.
Gdańsk,	Legnica,	Stalowa Wola,	
Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU**ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

12 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
Zajęcia poranne - 20, rue Legendre - Paris XVII;
Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;
Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 MARCA 2003.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83.

**PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60**udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77.

* LUXSUS - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* OMEGA - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* EUROKAR - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* TRANSPORT „JOSEPH” - LICENCJONOWANA FIRMA
PRZEWÓZÓW OSOBOWYCH DO POLSKI.

TEL. 01 46 51 27 53; FAX 01 43 39 31 66;
KOM. 06 84 34 22 26; TEL. W POLSCE 00 48 (0)693 527 868.

* KORONA - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW -
T. 01 57 42 91 56; 06 17 15 18 00.

**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WROCŁAW - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA: PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43

Wjazd w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.

Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE**

- MODNE STRYZYENIE, BALEJAGE, HENNA, itp
Tel. 06 89 23 29 16. Z dojazdem do domu.

*** FRANCUSKI - POLSKI**

- NAUCZANIE - KOREPETYCJE - TŁUMACZENIA.
TEL. 01 42 28 99 83; 06 15 94 03 71.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE**

- usługi fryzjerskie - Tel. 06 62 18 30 44 (Anna).

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 22.01.2003



Jakie jeszcze chmury wiszą nad naszym światem?!

fot. G. Jędrzejowska

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)		
Lokalny	0811...*	Lokalny 0811...
POLSKA	400 500	ANGLIA 400 500
GSM	90 113	AUSTRALIA 333 416
NIEMCY	454 588	AUSTRIA 303 384
USA	434 555	BELGIA 303 384
FRANCJA	400 500	DANIA 303 384
KANADA	400 500	HISZPANIA 303 384
		WŁOCHY 303 384
		NORWEGIA 303 384

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI
 01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

IRADIUM®
 Une Technologie d'avance

PEŁNA SATYSFAKCJA LUB ZWROT KARTY

NOWOŚĆ! wasz kod także przez internet www.iradium.fr

IRADIUM 717